Partyjno - państwowa delegacja PRL kończy wizytę w Czechosłowacji

Serdeczne przyjęcie polskich gości w Bratysławie

Dziś spotkanie ze społeczeństwem Pragi

Powitanie na lotnisku w Bratysławie. I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka wita członek Prezydium KC KPCz, I sekretarz KC KP Słowacji Jozef Lenart (z lewej). CAF – Szyperko – Telefoto

W drugim dniu oficjalnej wizyty przyjaźni w CSRS polska delegacja partyjno-państwowa pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR **Edwarda Gierka** przybyła we wczesnych godzinach przedpołudniowych do stolicy Słowackiej Republiki Socjalistycznej — Bratysławy. Delegacji towarzyszą sekretarz generalny KC KPCz, prezydent CSRS **Gustav Husak** oraz inni przedstawiciele centralnych władz partyjnych i państwowych.

Na zamku w Bratysławie odbyły się rozmowy członków polskiej de-

(Dokończenie na str. 2)

SPOTKANIE DELEGACJI PARTYJNO - PAŃSTWOWEJ PRL ZE SPOŁECZEŃSTWEM PRAGI W RADIU I TV

6 lipca Polskie Radio i Telewizja Polska w programach pierwszych transmitować będą o godz. 15.55 przebieg spotkania delegacji partyjno - państwowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ze społeczeństwem Pragi.

NA ŚWIECIE

MOSKWA

Wczoraj na Kremlu sekretarz generalny, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Leonid Breżniew, przyjął ambasadora USA w ZSRR, Malcolma Toona na jego prośbę.

W czasie rozmowy Leonid Breżniew podkreślił pryncypialne stanowisko Związku Radzieckiego w stosunkach z USA, podkreślając, że winny one opierać się na zasadach równości, wzajemnych korzyści i nieingerencji w sprawy wewnętrzne. W związku z tym zwrócił uwagę na różne momenty w polityce USA, nie odpowiadające celom konstruktywnego rozwoju stosunków w interesie narodów obu krajów i utrwalenia pokoju.

Leonid Breżniew przekazał za pośrednictwem ambasadora list do prezydenta USA, Jimmy Cartera, w odpowiedzi na otrzymany wcześniej list od prezydenta.

BELGRAD

W Belgradzie odbyło się we wtorek 19 z kolei posiedzenie plenarne spotkania przygotowawczego.

Dyskusja toczyła się nadal nad propozycjami i wnioskami dotyczącymi ustalenia porządku dziennego spotkania zasadniczego Belgrad-77, które ma się odbyć jesienią br. Najwięcej uwagi poświęcono zgłoszonej w ostatni piątek przez szefa delegacji radzieckiej, Jurija Woroncowa, propozycji, by spotkanie zasadnicze odbywało się na posiedzeniach plenarnych, a ciała robocze (grupy lub komisje) powoływano by jedynie do zrealizowania odpowiednich

(Dokończenie na str. 2)

WIECZÓR wybrzeża

GDAŃSK – SOPOT – GDYNIA

Nr 151 (6405) Środa, 6 lipca 1977 r. Cena 1 zł

Dla kraju i dla siebie

Inauguracja „Lata OHP 77" w ogólnopolskim zgrupowaniu na Biskupiej Górce

Sądząc po minach, w obozowisku OHP na Biskupiej Górce nikt się nie nudzi. Fot. W. Nieżywiński

Wczoraj w ogólnopolskim zgrupowaniu Ochotniczych Hufców Pracy na Biskupiej Górce w Gdańsku nastąpiła inauguracja akcji „Lato OHP 77" w województwie gdańskim.

W uroczystości rozpoczęcia na Wybrzeżu wakacji pod znakiem OHP udział wzięli: wiceminister administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska **Michał Zubelewicz**, komendant główny OHP **Władysław Miśków** oraz przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych województwa — sekretarz KW PZPR, przewodniczący Wojewódzkiej Społecznej Rady OHP **Henryk Masłowski** i zastępca WSR OHP wicewojewoda **Adam Langer**.

Delegacja junaków przekazała przedstawicielom władz Ziemi Gdańskiej meldunki o gotowości do podjęcia zadań akcji „Lato OHP 77". Zapewnili, że będą wszędzie tam, gdzie mogą przydać się ich ręce. Hasłem tegorocznych letnich poczynań OHP jest: „Pracując dla kraju, pracujemy dla siebie".

Goście w swoich wystąpieniach wysoko ocenili inicjatywy Wojewódzkiej Komendy OHP w Gdańsku, podkreślili znaczenie pracy junaków dla gospodarki Wybrzeża, życząc im udanego pobytu nad morzem.

Podniosłym momentem był wyjazd delegacji junaków z wiązankami kwiatów na Westerplatte Reprezentowali oni 660 kolegów z różnych województw: tylu ich bowiem jest obecnie na Biskupiej Górce w

(Dokończenie na str. 2)

Posiedzenie Krajowego Obywatelskiego Komitetu Obchodów Święta Odrodzenia Polski

Przemówienie H. Jabłońskiego

W Sali Kolumnowej Rady Państwa odbyło się 5 bm. posiedzenie Krajowego Obywatelskiego Komitetu Obchodów Święta Odrodzenia Polski.

Obrady prowadził przewodniczący Rady Państwa, przewodniczący OK FJN — **Henryk Jabłoński**.

W posiedzeniu uczestniczyli: zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR **Jerzy Łukaszewicz**, wiceprezes NK ZSL **Józef Ozga-Michalski** i wiceprzewodniczący CK SD **Piotr Stefański**.

Otwierając obrady H. Jabłoński nakreślił w swym przemówieniu ideowe treści wiążące się ze Świętem Odrodzenia. (Omówienie wystąpienia podajemy na str. 2).

W dyskusji, głos zabierali przedstawiciele różnych regionów kraju, załóg przemysłowych, rolnicy, ludzie nauki i kultury, weterani ruchu robotniczego, reprezentanci młodego pokolenia, świeccy i duchowni działacze chrześcijańscy.

W wypowiedziach znalazła odbicie ranga i znaczenie osiągnięć minionych 33 lat dla życia narodu, rozwoju kraju i jego pozycji na arenie międzynarodowej. Uzyskanie takiego dorobku — akcentowano — możliwe było tylko w warunkach socjalizmu, ustroju, który wyzwala wszystkie siły społeczne dla budowy nowego, lepszego jutra.

„Polon" - ośrodek przyszłości

Z techniką jądrową na co dzień

Już nie w dziesiątki, a w setki liczy się tutaj zakłady i przedsiębiorstwa, z którymi współpracuje „Polon". Działający w Gdańsku od blisko 10 lat Ośrodek Zastosowania Techniki Jądrowej obejmuje swym zasięgiem nie tylko tereny Polski północnej, ale także instaluje automaty kę kontrolno - pomiarową i stosuje techniki izotopowe w odlewniach całego kraju.

Mają więc huk roboty, chociaż i tutaj — jak poinformował nas dyrektor — doc. dr inż. **Stefan Raczyński** — sezon urlopowy w pełni. Efekty pracy załogi ośrodka widzimy wszędzie: w Fabryce Domów w Żabim Rogu koło Morąga i w Przedsiębiorstwie Produkcji Keramzytów w Gniewie, w redłowskim szpitalu i w Laboratorium Izotopowym AMG, znajdującym się obecnie w stadium organizacji. Metodą izotopową badają jakość spawów w Stoczni im. Komuny Paryskiej, a niebawem podjęte zostaną badania — metodą atomów znaczonych — stopnia zużywania się części silników okrętowych.

Oczywiście dla laika najciekawsze są przedsięwzięcia kompleksowe, takie jak np. sterowanie produkcją...

— Owszem, realizowaliśmy i takie zlecenia — odpowiada S. Raczyński — choćby w toruńskiej „Elanie".

Przed gdańskim ośrodkiem stanie niebawem poważne zadanie, wiążące się z budową w Żarnowcu elektrowni o napędzie atomowym. Czy to jest wasza wielka szansa?

— Nie chciałbym tego tak nazywać — mówi dyrektor OZTJ. — Raczej będzie to jedno z poważnych za

(Dokończenie na str. 2)

„AGROMET-WARFAMA", czyli Warmińska Fabryka Maszyn Rolniczych w Dobrym Mieście (Olsztyńskie) produkuje młocarnie, ładowarki i przyczepy dla rolnictwa. W tym roku maszyny wyprodukowane w „WARFAMIE" będą miały wartość prawie półtora miliarda złotych. Zapotrzebowanie na urządzenia z Dobrego Miasta jest ogromne, konieczna się więc stała rozbudowa i modernizacja wysłużonego zakładu. Nakładem 300 mln zł powstają nowe pomieszczenia, magazyny tzw. wysokiego składowania i hala produkcyjna. Na zdj.: przegląd gotowych maszyn na placu fabrycznym. Przy pracy Tadeusz Kołosiomik. CAF – Moroz

Spotkanie parlamentarzystów Układu Warszawskiego

W Leningradzie rozpoczęło się spotkanie konsultatywne parlamentarzystów państw — stron Układu Warszawskiego, poświęcone omówieniu aktualnych problemów umocnienia pokoju, bezpieczeństwa i współpracy w Europie i na świecie oraz efektywnemu współdziałaniu parlamentów wspólnoty socjalistycznej w pogłębieniu procesu odprężenia międzynarodowego.

Uczestniczą w nim delegacje parlamentów Bułgarii, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Polski, Rumunii Węgier i ZSRR oraz zaproszona delegacja parlamentu Kuby.

Delegacji Sejmu PRL przewodniczy marszałek **Stanisław Gucwa**.

Ku-Klux-Klan w natarciu

W Columbus, stan Ohio odbył się wiec członków Ku-Klux-Klanu. Członkowie tej rasistowskiej organizacji zebrali się bez sprzeciwu władz w centrum miasta, a przemawiał do nich ze stopni budynku władz stanowych szef organizacji „wielki mag" Dale Reusch. Grupa młodych Amerykanów zaatakowała uczestników wiecu, poturbowawszy między innymi wodza klanu. CAF – UPI – Telefoto

Szlachetny gest

10 obrazów dla Centrum Zdrowia Dziecka

Zamieszkująca w Gdańsku-Wrzeszczu **Helena Chlebowska**, siostra nieżyjącego już artysty malarza **Stanisława Chlebowskiego**, podarowała dla Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie 10 obrazów pędzla swego brata. Wspaniały dar został przekazany do Warszawy 30 maja br.

(Dokończenie na str. 2)

SPRAWY i SPRAWKI

WĄŻ W... PACZCE

Pracując na poczcie również trzeba mieć mocne nerwy. Tak na przykład w warszawskiej placówce wiele zamieszania wywołał okazałych rozmiarów wąż, który wydostał się z paczki przesłanej z Bieszczadów. Duszno mu było, więc przez powstałą w czasie transportu paczki dziurę wybrał się na krótki spacer. Przerażeni pracownicy zwrócili się po ratunek do warszawskiego ZOO.

SPŁONĄŁ WAGON SYPIALNY

W pociągu osobowym relacji Krynica – Warszawa, ok. godz. 4 rano, w przedziale służbowym II klasy wagonu sypialnego z nie ustalonych jeszcze przyczyn wybuchł pożar. Kłęby dymu zaczęły wypełniać wagon. Wyrwani ze snu pasażerowie w pośpiechu nakładając ubrania skupili się w odległym od płonącego przedziału – końcu wagonu.

Pociąg dojeżdżał już do dworca głównego w Tarnowie, gdy pożar przerzucił się na trzy następne przedziały i objął korytarz. Na dworcu, po ewakuacji pasażerów, natychmiast rozłączono skład pociągu.

Jednostki straży pożarnej z Tarnowa ugasiły pożar, ale wagon został wewnątrz niemal całkowicie spalony. Przyczyny pożaru bada specjalna komisja.

„Ojciec chrzestny" katastrofizmu, austriacki naukowiec przepowiada

Przed nami seria kataklizmów potop i w ogóle koniec świata

„Przed nami potop", „Jeszcze tylko 100 lat", „Zbliża się koniec świata", „Naszej cywilizacji grozi zagłada". To tylko pierwsze z brzegu tytuły gazet na temat stale nasilającej się na zachodzie Europy fali prognoz i katastroficznych przepowiedni o kresie naszej cywilizacji. Szczególnie deprymujące prognozy roztacza ostatnio przed ludzkością austriacki naukowiec i dziennikarz, Peter Kaiser, z Wiednia.

Uważa on, że zapowiedzią początku zbliżającego się końca obecnego świata była seria trzęsień ziemi w ubiegłym roku, które trwać będą w spotęgowanej formie również w 1977 r. Przepowiada on między innymi, że w 1994 roku, na skutek ruchów ziemi runie Tama Asuańska w Egipcie i w Dolinie Nilu zginie 12 mln ludzi. Że w rok później, na jesieni 1995 r. trzęsienia ziemi spowodują, iż z powierzchni ziemi znikną amerykańskie miasta Los Angeles i San Francisco. Inny kataklizm ma spowodować, że przestanie istnieć prawie już legendarna 7 amerykańska flota, stacjonująca w Pearl Harbor, Mindanao i Luzonie. Na północ od Azorów, w dnie morskim ma powstać ogromna szczelina o długości 50 km, z której wydobywać się będzie rozpalona do białości lawa, która sprawi, że zacznie się gotować Atlantyk, a woda morska przemieni się w parę wodną, z której następnie utworzą się gigantyczne opady deszczu i powodzie. Na całej kuli ziemskiej zgasną wtedy światła elektryczne i rozpoczną się gigantyczne pożary lasów.

(Dokończenie na str. 2)

Najpiękniejsze z wyspy

Kandydatki na Miss Świata reprezentujące W. Brytanię w Santo Domingo (Republika Dominikańska) pozują fotoreporterowi. Od lewej: Miss Anglii Sarah Long, Miss Irlandii Jakki Moore, Miss Szkocji Sandra Bell i Miss Walii Christine A. Muphy. CAF – UPI – Telefoto

Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk Gdyńskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie duże, miejscami opady deszczu. W ciągu dnia okresami większe przejaśnienia. Temperatura nocą 12 st. C, dniem 17 st. C. Wiatry umiarkowane i silne północne.

Pakistan w rękach armii

Klęska polityki A. Bhutto

Dramatyczny zwrot w trwającym od marca kryzysie politycznym w Pakistanie nastąpił 5 bm., gdy armia przejęła kontrolę nad krajem, wprowadziła stan wojenny i osadziła w „tymczasowym areszcie ochronnym", zarówno dotychczasowego premiera Z. A. Bhutto i innych przywódców rządzącej partii ludowej, jak też przywódców opozycyjnego Pakistańskiego Sojuszu Narodowego (PSN).

Ster rządów znalazł się w rękach 52-letniego gen. Ziauta Haqa, szefa sztabu sił lądowych. W przemówieniu radiowym do narodu we wtorek wieczorem oznajmił on, że przejął władzę jako główny administrator stanu wojennego, ponieważ kryzys polityczny w kraju zaostrzał się, a politycy cywilni nie zdołali dojść między sobą do porozumienia.

Przejęcie władzy w Pakistanie przez wojsko, choć według zapewnień gen. Z. Haqa tylko na kilka miesięcy, jest największym niepowodzeniem w karierze politycznej 49-letniego Zulfikara A. Bhutto.

Bhutto, prezydent Pakistanu od grudnia 1971, a od 1973, po zmianie konstytucji premier tego kraju, rozpoczął przed 5 laty ambitny program modernizacji struktur społeczno-gospodarczych państwa. Za jego rządów upaństwowiono banki i główne gałęzie przemysłu, zreformowano oświatę, skrócono dzień pracy w górnictwie i wprowadzono postępowe ustawodawstwo pracownicze w sektorze państwowym. Aby zmniejszyć głód ziemi i unowocześnić rolnictwo, zdominowane przez feudalnych obszarników, Bhutto dwukrotnie obniżył pułap własności ziemskiej (w styczniu br. do 40 ha).

Program modernizacji gospodarki przyniósł efekty m. in. w postaci osiągnięcia samowystarczalności żywnościowej w bieżącym roku. Jednak ambitny

(Dokończenie na str. 2)

Serdeczne przyjęcie polskich gości w Bratysławie

(Dokończenie ze str. 1)

legacji z przedstawicielami kierownictwa partyjnego i państwowego Słowackiej Republiki Socjalistycznej. Rozmowy prowadzili **Edward Gierek** i **Józef Lenart**. W spotkaniu, które upłynęło w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze, uczestniczył **Gustav Husak**.

Po złożeniu wieńców na wzgórzu Slavin w Bratysławie pod pomnikiem żołnierzy Armii Radzieckiej, którzy polegli w walkach o wyzwolenie Słowacji — delegacja polska odwiedziła bratysławskie Zakłady Elektrotechniczne oraz Instytut Spawalnictwa w Bratysławie. W bezpośrednich rozmowach z przedstawicielami załóg Edward Gierek i inni członkowie delegacji zaznajomili się z ich pracą, osiągnięciami i planami na przyszłość.

Kierownictwo KP Słowacji i rząd republiki podejmowały w Bratysławie śniadaniem polską delegację partyjno-państwową. Podczas spotkania Józef Lenart i Edward Gierek wygłosili przemówienia. (Omówienie przemówień podajemy niżej).

W godzinach popołudniowych polska delegacja, żegnana na lotnisku przez członków najwyższych władz partyjnych i państwowych Słowacji opuściła Bratysławę, udając się do Pragi.

Wieczorem I sekretarz KC PZPR Edward Gierek wydał obiad na cześć sekretarza generalnego KC KPCz, prezydenta CSRS, Gustava Husaka. W spotkaniu, które przebiegało w serdecznej, braterskiej atmosferze, uczestniczyli członkowie delegacji obu krajów. Przemówienia wygłosili prezes Rady Ministrów PRL, **Piotr Jaroszewicz** i przewodniczący rządu CSRS, **Lubomir Sztrougal**.

Witając przybyłych na spotkanie **Gustava Husaka, Lubomira Sztrougala** i pozostałych gości czechosłowackich, **P. Jaroszewicz** podkreślił, że oficjalna wizyta przyjaźni delegacji partyjno-państwowej PRL w CSRS ma doniosłe znaczenie dla dalszego umocnienia wszechstronnych więzi, jakie łączą nasze partie, państwa i narody.

Kierunki wszechstronnego rozwoju wzajemnych stosunków, opartych na zasadach marksizmu-leninizmu i socjalistycznego internacjonalizmu, wytyczyły nasze partie — PZPR i KPCz. W urzeczywistnianiu budownictwa socjalistycznego w obu naszych krajach biorą twórczy udział miliony ludzi pracy, uważając te programy za własne i udzielając im pełnego poparcia.

Mówca podkreślił, że w całokształcie naszych przyjacielskich stosunków coraz większego znaczenia dla Polski i CSRS nabiera współpraca gospodarcza, w której dąży się do jeszcze pełniejszego wykorzystywania istniejących możliwości.

P. Jaroszewicz stwierdził dalej, że zasadnicze znaczenie dla zbliżenia naszych społeczeństw socjalistycznych, dla umacniania polsko-czechosłowackiej przyjaźni i współpracy, mają osobiste kontakty przywódców naszych partii i narodów — Edwarda Gierka i Gustava Husaka. Doniosłość tych spotkań, również z punktu widzenia naszego codziennego działania, potwierdzają rozmiary wspólnych dokonań i zamierzeń.

Pozdrawiając członków polskiej delegacji partyjno-państwowej **Lubomir Sztrougal** stwierdził:

Wspólny światopogląd i wspólne dążenie do pokoju i socjalizmu dały nam siłę przekształcenia historycznych więzi narodowych w prawdziwie internacjonalistyczne braterstwo ludzi pracy, bez którego obecnie nie możemy sobie nawet wyobrazić budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego.

Z dumą stwierdzamy, że w ciągu 25 lat udało nam się nie tylko 10-krotnie pomnożyć wymianę handlową, lecz także odważyć się na już teraz szeroko zakrojoną kooperację i specjalizację produkcji.

Współpraca czechosłowacko-polska wpływa dodatnio na wszystkie dziedziny życia naszych narodów. Ścisłe kontakty i konsultacje są rzeczą codzienną. Stała i liczna jest wymiana między zaprzyjaźnionymi miastami i województwami. Historyczne zabytki polskich miast, a przede wszystkim Morze Bałtyckie, przyciągają czechosłowackich turystów, zaś Polacy przyjeżdżają podziwiać piękno naszej ojczyzny.

Mogę chyba wspólnie z wami stwierdzić, że serdeczny ton, ale także rzeczowość naszych rozmów przyczynią się, do dalszego zacieśnienia stosunków wszechstronnej współpracy. Jedność czechosłowacko-polska przyczynia się znacznie do spoistości całego obozu socjalistycznego, ma wielkie znaczenie dla zwycięstwa idei socjalizmu i pokoju na całym świecie.

Dobiega końca oficjalna wizyta przyjaźni w Czechosłowacji delegacji partyjno-państwowej PRL pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR **Edwarda Gierka**. Jak przewiduje program dzisiejszego dnia, w godzinach porannych nasza delegacja zwiedziła stolicę Czechosłowacji — Pragę, jej zabytki i nowoczesne dzielnice mieszkaniowe. Zakończone zostaną polsko-czechosłowackie rozmowy plenarne, które rozpoczęły się w poniedziałek.

Głównym akcentem programu dzisiejszego dnia, będzie spotkanie naszej delegacji z przedstawicielami społeczeństwa Pragi. Z przebiegu tej manifestacji Polskie Radio i Telewizja przeprowadzą bezpośrednią transmisję.

Po południu nastąpi zakończenie wizyty i uroczyste pożegnanie naszej delegacji, która uda się w drogę powrotną do Warszawy.

Przemówienie E. Gierka (Omówienie)

Wyrażając zadowolenie z możliwości spotkania z I sekretarzem KC KP Słowacji Józefem Lenartem, a także wdzięczność za serdeczne przyjęcie, Edward Gierek podkreślił, że idea przyjaźni i współpracy narodów Polski i Czechosłowacji, przypieczętowana wspólnie przelaną krwią Polaków, Czechów, Słowaków i żołnierzy wyzwoleńczej Armii Radzieckiej w walce z faszystowskim najeźdźcą, nabrała nowych aktualnych treści i wartości.

Nasza przyjaźń i wszechstronna współpraca — powiedział E. Gierek — są ważne i korzystne dla obu krajów.

I sekretarz KC PZPR stwierdził następnie, że delegacja polska jest bardzo zadowolona z rozmów przeprowadzonych z delegacją słowacką, gdyż pozwoliły one jej lepiej zapoznać się z działalnością KP Słowacji, Rady Narodowej i rządu, z dynamicznym i wszechstronnym rozwojem Słowacji.

Wyrażając zadowolenie z zacieśniających się związków między Krakowem i Bratysławą E. Gierek oświadczył na zakończenie, że utrwalanie i powiększanie osiągnięć Polski i CSRS możliwe jest dzięki ideowej jedności i współpracy z ZSRR, dzięki ścisłemu współdziałaniu w ramach Układu Warszawskiego i RWPG z innymi bratnimi krajami socjalistycznymi.

Przemówienie J. Lenarta (Omówienie)

Witając polską delegację partyjno-rządową pod przewodnictwem Edwarda Gierka, Józef Lenart podkreślił żywe zainteresowanie, jakie wywołuje w CSRS wizyta, będąca przejawem braterskich, przyjacielskich uczuć społeczeństwa czechosłowackiego do narodu polskiego. Mówca przypomniał tradycje wspólnych walk o wolność narodową i społeczną. Sukcesy Polski i Czechosłowacji — oświadczył — są w coraz większej mierze wynikiem zespołowego wysiłku bratnich krajów socjalistycznych. Wielki w nich udział mają współpraca czechosłowacko-polska w dziedzinie gospodarki, ideologii i polityki zagranicznej, a także rezultaty spotkań Gustava Husaka i Edwarda Gierka. Omawiając coraz większy udział Słowacji we współpracy CSRS — Polska, Józef Lenart wymienił przykład zakładów przemysłu maszynowego w Martinie i Povazskiej Bystricy, kooperujących z polskimi partnerami w produkcji ciągników.

Mówca stwierdził, że społeczeństwo czechosłowackie jest zdecydowane jeszcze aktywniej przyczyniać się do umocnienia współpracy czechosłowacko-polskiej.

J. Lenart stwierdził, że rozmowy prowadzone przez delegacje CSRS i PRL, przyczynią się do dalszego pogłębienia przyjaźni i współpracy obu narodów i jeszcze skuteczniejszej koordynacji ich działalności na arenie międzynarodowej.

Przed nami koniec świata

(Dokończenie ze str. 1)

To wszystko jednak jeszcze nic w porównaniu z tym co czeka mieszkańców Ziemi gdy nastąpi „skok biegunów". Taką ewentualność dopuszcza wielu naukowców. (Może dojść do tego wskutek zakłóceń pól magnetycznych Słońca i Ziemi). Wtedy tam, gdzie obecnie jest klimat tropikalny, mogą powstać krainy wiecznych lodów, a w miejsca biegunów powstaną strefy klimatu tropikalnego. Taki skok biegunów przyniesie — zdaniem Kaisera — całkowitą zagładę naszej cywilizacji.

Jak to zwykle bywa ze wszystkimi teoriami, jedni uczeni uznali wywody Kaisera za kompletną bzdurę, zaś część naukowców — szczególnie młodych geologów — wypowiedziało się za jego hipotezą. Warto dodać, że Peter Kaiser wydał już dwie książki. Pierwszą w 1971 r. pod tytułem „Powrót lodowców" i drugą — „Przed nami potop". Obie przyczyniły się do tego, że nazwano go ojcem chrzestnym „teorii katastrofy".

MARIAN MATZENAUER

Przemówienie H. Jabłońskiego

Data 22 lipca symbolizuje najwyższej doniosłości przełom w naszych ojczystych dziejach, decydujący o losach narodu, o losach współczesnych i przyszłych pokoleń Polaków. Ów dziejowy przełom był równocześnie kontynuacją, logiczną konsekwencją rozwoju polskiego procesu historycznego. Główne cele jakie wytyczał Manifest Lipcowy miały charakter ogólnonarodowy, zgodne były z dążeniami i walką wielu pokoleń patriotów polskich, sumując je w jedną spójną całość.

Tylko po lewej stronie barykady społecznej mogła się zrodzić koncepcja polityczna śmiała, a zarazem realna, gwarantująca wyzwolenie naszego narodu i realizację jego wielkich celów.

Trzy czynniki zdecydowały, że odbudowa kraju następowała tak wszechstronnie i szybko. Było to: rozległa pomoc radziecka, której nigdy zapomnieć nam nie wolno, niewiarygodna wręcz ofiarność mas ludowych, w szczególności klasy robotniczej, która samorzutnie podejmowała się uruchomienia zniszczonych zakładów pracy oraz organizatorska działalność z ludu wyrosłych i jemu oddanych władz państwowych.

Mobilizacja narodu wokół odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych, stopniowe wyrównywanie zadawnionych krzywd społecznych, zagospodarowanie ziem zachodnich i północnych, rezultaty nowej koncepcji polityki zagranicznej, gwarantującej nam pokój na naszych granicach, konsekwentna obrona pokoju na świecie, wzrastająca rola i prestiż Polski na arenie międzynarodowej wszystko to coraz bardziej jednoczyło nasze społeczeństwo, spychało poza margines życia narodu to wszystko co było polityczną starzyzną, balastem pozostałym po ostatecznie przezwyciężonej przeszłości.

W programie obchodów 33 rocznicy Święta Odrodzenia istotną jest rola inicjatyw komitetów obywatelskich obchodów w województwach, miastach, gminach, w zakładach pracy.

Jeśli chodzi o uroczystości centralne komitet proponuje zgodnie z tradycją wręczenie w Warszawie odznaczeń państwowych najbardziej zasłużonym przedstawicielom wszystkich środowisk społeczno-zawodowych; dokonanie uroczystej odprawy wart przy Grobie Nieznanego Żołnierza oraz zorganizowanie uroczystego koncertu w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki.

Komitet proponuje także:

Odbycie w całym kraju przed dniem 22 lipca uroczystych sesji Rad Narodowych i komitetów FJN, poświęconych ocenie rozwoju regionów i środowisk w Polsce Ludowej, ukazaniu ludzi, którzy w ten rozwój wnieśli wkład szczególny, wręczeniu przyznanych odznaczeń państwowych i dokonaniu uroczystych wpisów do ksiąg zasłużonych;

Zorganizowanie przez obywatelskie komitety obchodów spotkań z weteranami walk o Polskę Ludową i ludźmi zasłużonymi dla jej rozwoju, uroczystych akademii, koncertów, wieczornic, ognisk młodzieżowych itp.

Zorganizowanie w miastach i gminach — laureatach konkursów „Mistrz Gospodarności" spotkań podsumowujących ich dorobek i kreślących zadania na przyszłość.

NA ŚWIECIE

(Dokończenie ze str. 1)

zadań, za zgodą uczestników posiedzeń plenarnych.

We wtorek zabrał głos również szef delegacji polskiej, ambasador prof. dr Marian Dobrosielski, który postulował, by maksymalnie przyspieszyć prace roboczej grupy redakcyjnej spotkania przygotowawczego. Wniosek został przyjęty.

Dziś i jutro w Sopocie

XIV Międzynarodowe Zawody Spadochronowe o Puchar Zatoki Gdańskiej

Z inicjatywy Aeroklubu Gdańskiego w 1960 r. odbyły się zawody spadochronowe o Puchar Zatoki Gdańskiej. Startowali w nich wtedy skoczkowie z sąsiednich aeroklubów. Z roku na rok impreza rozrastała się, a udział brali spadochroniarze z całego kraju i zagraniczni. Różnorodność konkurencji i atrakcyjność Ziemi Gdańskiej przyciągała zawodników.

Jak twierdzą entuzjaści tej imprezy — właśnie na zawodach o Puchar Zatoki Gdańskiej po raz pierwszy w Polsce rozegrano konkurencje nocnych skoków do wody — przy molu w Sopocie.

W tym po raz czternasty jesteśmy świadkami Międzynarodowych Zawodów Spadochronowych o Puchar Zatoki Gdańskiej. Impreza rozpoczęła się 4 bm. i trwać będzie do 8 bm. Konkurencje rozgrywane są w godz. 5—18 na lotnisku Aeroklubu Gdańskiego w Pruszczu Gdańskim. Natomiast — 6 bm. w godz. 19—21 w Sopocie skoczkowie lądować będą na plaży, a 7 bm. odbędą się skoki do wody przy molu.

W zawodach biorą udział drużyny aeroklubów: w Pradze, Karlowych Warach, Magdeburgu, Budapeszcie oraz krajowe z Zagłębia Miedziowego, Częstochowskiego, Elbląskiego, ziemi koszalińskiej i Gdańska. W sumie 6 ze społów zagranicznych i 7 krajowych.

Na liście uczestników zawodów o PZG znalazło się wielu skoczków, mających duże sukcesy sportowe, późniejsi mistrzowie i wicemistrzowie świata. Gospodarze, gdańscy spadochroniarze zawsze plasowali się w ścisłej czołówce. Dwukrotnie zwyciężyli drużynowo — w 1967 i 1976 r., dwukrotnie indywidualnie — w 1965 r. **Stefan Grabski** i w 1967 r. **Andrzej Kiryluk**. Aż trzykrotnie puchar zdobyli skoczkowie z aeroklubu praskiego. W ostatnich latach najlepszymi okazali się: **Stanisław Barnik i Włodzimierz Kowalaszek** z WKS Zawisza.

(Łasz.)

„Odra 1305" usprawni pracę gdańskiej gospodarki komunalnej

Wczoraj otwarto w Gdańsku Wojewódzki Ośrodek Informatyki Wojewódzkiego Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Nowoczesny komputer typu „Odra 1305" usprawni pracę przedsiębiorstw, wchodzących w skład zjednoczenia.

WOI już teraz posiada 20 opracowanych systemów informatycznych, dzięki którym łatwiejsze będzie sterowanie gospodarką materiałową, planowanie remontów, rozliczanie opłat czynszów oraz kontrola zatrudnienia i płac.

Podczas wczorajszej uroczystości związanej z uruchomieniem nowego komputera, w której udział wzięli: wiceminister administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska **Michał Zubelewicz**, wicewojewoda **Adam Langer** i dyrektor WZGKiM **Włodzimierz Koenig**, Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: dyrektor WOI — **Jan Nowak i Aleksandra Kurzyk** — kierowniczka działu projektowania. Osiem osób otrzymało dyplomy.

(b)

„Polon" - ośrodek przyszłości

(Dokończenie ze str. 1)

dań. Trzeba bowiem pamiętać, że na co dzień zajmujemy się m. in. zabezpieczaniem przeciwpożarowym takich obiektów jak: teatry, muzea, ośrodki obliczeniowe, gdzie czujki izotopowe współpracują nawet z układami automatycznego gaszenia.

Zanim izotopy opuszczą ośrodek opracowuje się całą technologię ochrony przed promieniowaniem radioaktywnym. W tym zakresie w Polsce istnieją najostrzejsze na świecie przepisy, chroniące zdrowie i życie ludzkie. Czy jednak wszyscy traktują poważnie ostrzeżenia o promieniowaniu — to już zupełnie inna sprawa. W gdańskiej rafinerii — wstyd powiedzieć — jeden ze strażników przywłaszczył sobie czujkę izotopową. Skusiły go: wygląd i efektowne napisy. W Toruniu podobnej kradzieży dopuścili się uczniowie... Dziesiątki ludzi zaangażowano w poszukiwania. Czy trzeba było tyle zachodu?

Gdański ośrodek dysponuje na szczęście niewieloma przykładami takich incydentów. Z większą satysfakcją mówią więc tutaj o swych nadziejach na przyszłość, gdy otrzymają nowy budynek i gdy realizować będą w pełni zadania, wynikające z programu Instytutu Badań Jądrowych w Świerku i Centralnego Laboratorium Ochrony Radiologicznej w Warszawie.

Grad.

Szlachetny gest

(Dokończenie ze str. 1)

Rezygnując z tych dzieł — pamiątki po ukochanym bracie — p. Helena Chlebowska zapragnęła uczcić w ten sposób pamięć zmarłego i najmłodsze ofiary walk o niepodległość Polski.

10 obrazów artysty oszacowano na 150 tys. złotych. Jednakże bezcenna jest istotna wartość kolekcji, a także pobudki, które spowodowały tak szlachetny gest.

Dar został przyjęty z wdzięcznością. Dzisiaj sekretarzowi Woj. Komitetu Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia w Gdańsku **Michałowi Mierzejewskiemu**, z upoważnienia wojewody gdańskiego, przypadło w udziale złożenie ofiarodawczyni nader miłej wizyty. Wręczył, mianowicie, p. Helenie pismo przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka **Janusza Wieczorka** z wyrazami podziękowania za ten piękny prezent.

„Lato OHP 77"

(Dokończenie ze str. 1)

Gdańsku. Tym największym w Polsce zgrupowaniem kieruje Jerzy **Kistowski**. Pierwszy turnus rozpoczął się 20 czerwca, a trwać będzie do 16 bm. Następnie pod namiotami zamieszka 700 junaków, którzy do połowy sierpnia kontynuować będą działalność poprzedników.

Zgrupowania na Biskupiej Górce mają już trzyletnią tradycję i cieszą się uznaniem młodzieży. Uczestnikami są uczniowie liceów ogólnokształcących, zasadniczych szkół zawodowych i techników, mający ukończone 16 lat.

Organizatorem zgrupowania jest WK OHP. Młodzież pracuje na rzecz 11 przedsiębiorstw podległych Wojewódzkiemu Zjednoczeniu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz Wojewódzkiemu Zjednoczeniu Budownictwa Komunalnego.

Zgodnie z porozumieniem zawartym między WK OHP i WZGKiM, większość junaków uczestniczy w realizacji wiosenno-letniej akcji OHP, której patronuje „Wieczór Wybrzeża". Młodzież bierze udział w pracach porządkowych i związanych z ochroną środowiska naturalnego, przede wszystkim na rzecz Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego. Wszystkie przedsięwzięcia dotyczące jego zagospodarowania znajdują odzwierciedlenie na naszych łamach z racji prowadzonej od lat akcji „Morena".

W sumie w tegorocznej akcji letniej OHP w woj. gdańskim weźmie udział ok. 12 tys. junaków. Ponad 2,5 tys. uczniów wyjedzie do innych województw, a 220 osób — do NRD, Węgier i Bułgarii. Obozy zagraniczne są formą nagrody za aktywne uczestnictwo w hufcach krajowych w latach poprzednich.

(łasz)

Klęska polityki A. Bhutto

(Dokończenie ze str. 1)

program budowy przemysłu ciężkiego — który dopiero za kilka lat zacznie przynosić owoce — powiększył napięcia w bilansie płatniczym i tak silne wskutek wzrostu cen ropy i innych towarów, i przyczynił się do wzrostu inflacji. Drożyzna stworzyła podatny grunt dla działalności opozycji w ostatnim okresie.

Bhutto zdobył wielką popularność w latach 1972—74, gdy dzięki swej energii, pragmatyzmowi i zręczności dyplomatycznej wydźwignął Pakistan z dna upadku narodowego po utracie Bengalu Wschodniego i przywrócił krajowi poczucie celu i mocną pozycję na arenie międzynarodowej. Jednak jako reformator ściągnął na siebie gniew sił konserwatywnych, obskurranckich i prawicowych, zaś jako przywódca czasami apodyktyczny i uważający, że Pakistan nie dorósł jeszcze do całkowitej demokracji, zraził do siebie znaczną część lewicy. Prawica i opozycyjne ugrupowania lewicujące zjednoczyły się przeciwko partii ludowej i w przededniu wyborów marcowych stały się groźną siłą. W wyborach partia ludowa była górą gdyż zdobyła 155 z 200 mandatów, ale w części okręgów sprzyjających Bhutto urzędnicy wyborczy i aparat bezpieczeństwa, obawiając się o wynik głosowania, dopuścili się nadużyć na korzyść partii rządzącej. Opozycja wykorzystała to i w połowie marca rozpoczęła gwałtowną kampanię protestacyjną. W kwietniu Bhutto był zmuszony wprowadzić stan wojenny w głównych miastach kraju. 5 lipca władzę w kraju przejęło wojsko. Ironia zawarta w tych dramatycznych wydarzeniach polega na tym, że zdaniem większości obserwatorów, partia ludowa wygrałaby wybory marcowe nawet bez pomocy nieuczciwych urzędników wyborczych, choć zdobyłaby mniej niż 155 mandatów.

Największe masowe morderstwo w historii USA

43 ofiary homoseksualistów

Policja kalifornijska prowadzi dalsze poszukiwania ofiar dwóch morderców — homoseksualistów — 37-letniego **Patrica Kearneya** i 34-letniego **Davida Hilla**. Zarzuca się im popełnienie w ciągu ostatnich 10 lat, 43 morderstw. Kilkanaście tygodni temu zbiegli oni do miejscowości El Paso w Teksasie, po rozesłaniu za nimi przez policję w Kalifornii listów gończych wskutek popełnienia przez nich dwóch morderstw kilkanaście dni wcześniej. Jednakże, jak się przypuszcza, pod naciskiem rodzin, wrócili do Kalifornii i w ubiegły piątek sami zgłosili się na komisariat policji w miejscowości Riverside. Obecnie wskazują policji miejsca, w których grzebali swoje ofiary. Dotychczas znaleziono zwłoki 8 mężczyzn w wieku 16—28 lat. Mordercy strzelali do swych ofiar w głowę, po czym ćwiartowali zwłoki i w workach plastykowych zakopywali w ziemi. Grasowali na terytorium Hollywood i Los Angeles, miejscach spotkań homoseksualistów zachodniego wybrzeża USA. Jak stwierdził rzecznik policji, mordercy działali z pobudek seksualnych, nie rabunkowych. Byłoby to największe w dotychczasowej historii kryminalnej Stanów Zjednoczonych masowe morderstwo.

REPORTERZY informują.

„VOLKSWAGEN" W POŚLIZGU

W Kiłeńskiej Hucie, gm. Szemud, Jan C. prowadził z niebezpieczną szybkością „Volkswagena" GP-6179. Na łuku drogi samochód wpadł w poślizg i przewrócił się. Kierowca jest ranny.

WYPADEK PRZY WYŁADUNKU ZE STATKU

W Gdyni, w II Rejonie Zarządu Portu, podczas prac przeładunkowych ze statku bandery NRD „Magdeburg" spadł worek z 50 kg cukru, który przygniótł pracownika Wacława A. Mężczyzna jest ciężko ranny.

Z JEZIORA WYDOBYTO ZWŁOKI

Wczoraj z jeziora Gołuń, gm. Kościerzyna, wydobyto zwłoki Wacława M. z Wejherowa. Od 20 czerwca zatrudniony był w Gołuniu i po kilku dniach zaginął w nie ustalonych okolicznościach.

NA SKRZYŻOWANIU ULIC

Na skrzyżowaniu ulic Kartuskiej i Kościelnej w Gdańsku, „Star" GN-5102, cofany nieostrożnie przez Ryszarda R., najechał na przód „Trabanta" 2553-GN, którego kierowca była Renata K. Pojazdy są uszkodzone.

NIEBEZPIECZNA SZYBKOŚĆ

We Wrzeszczu, na skrzyżowaniu ulic Słowackiego i Reymonta, Bogdan M. prowadził z niebezpieczną szybkością „Fiata" WT-3711. W efekcie najechał na tył „Syreny" GW-2386, prowadzonej przez Władysława Z. Pojazdy są uszkodzone.

Wyższe ceny nad Adriatykiem

Jak podała prasa jugosłowiańska, z dniem 1 lipca, a więc oficjalnym rozpoczęciem sezonu turystycznego, w hotelach i domach wczasowych na wybrzeżu adriatyckim, obowiązują nowe ceny, wyższe o blisko 30 proc.

Na jugosłowiańskim wybrzeżu Morza Adriatyckiego za pełnię sezonu uważa się lipiec, sierpień i wrzesień.

Festiwal Przyjaźni budowniczych „Orenburga"

Święto w czasie pracy

(Rozmowa z sekretarzem ZG ZSMP - Andrzejem Piłatem)

W dniach od 5 do 16 lipca w kilkudziesięciu miejscowościach radzieckich, położonych wzdłuż rurociągu orenburskiego trwa Festiwal Przyjaźni z Narodami Krajów Socjalistycznych. O udziale polskiej młodzieży w tej wielkiej imprezie rozmawiamy z sekretarzem ZG ZSMP — **Andrzejem Piłatem**.

— Prace przy budowie gazociągu orenburskiego rozpoczęły się w 1975 r., skąd więc taki właśnie termin festiwalu?

— Nie jest on przypadkowy, lecz związany z uroczystymi obchodami 60 rocznicy Rewolucji Październikowej. Młodzi budowniczowie gazociągu ze wszystkich 6 uczestniczących w tym przedsięwzięciu krajów socjalistycznych (Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Polski, Węgier i ZSRR) pragną by właśnie ta impreza organizowana na tak podniosłą okazję była najważniejszym wydarzeniem polityczno - kulturalnym w czasie trwania prac przy rurociągu.

— Kto organizuje festiwal?

— Z ramienia gospodarzy jest to komisja koordynacyjna radzieckich towarzystw przyjaźni z bratnimi narodami, a także Komsomoł i związki zawodowe. Z naszej strony TPPR, ZG ZSMP, Zw. Zawodowy Pracowników Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych oraz „Energopol". O ile wiem podobne organizacje z pozostałych krajów przygotowują swój udział w festiwalu.

— Front robót przy gazociągu rozciągnięty jest na przestrzeni ok. 3 tys. km. Trudno sobie uzmysłowić jedną, choćby największą imprezę na tak wielkiej przestrzeni...

— Faktycznie będzie to multum mniejszych i większych imprez lokalnych, ale spiętych kilkoma klamrami, pozwalającymi wszystko traktować jako jedność. Te klamry to wspólne uroczyste otwarcie festiwalu w Orenburgu połączone z wielkim wiecem przyjaźni krajów socjalistycznych oraz sztafeta przyjaźni, której trasa wieść będzie wzdłuż gazociągu przez cały czas trwania festiwalu. W jej skład wchodzić będą obok przedstawicieli budowniczych 5-osobowe oficjalne delegacje z poszczególnych krajów uczestniczących w budowie. Meta sztafety znajdować się będzie na końcu gazociągu w mieście Husta i tam też 16 lipca odbędzie się centralny wiec zamykający festiwal. Nasi budowniczowie zamierzają przekazać sztafecie zobowiązanie przyspieszenia niektórych prac; przypuszczam, że podobne plany mają także koledzy z innych krajów. Organizacja festiwalu jest tak pomyślana, że na 2-dniowy okres pobytu sztafety na każdym odcinku narodowym — przypada kulminacja odbywających się tam imprez festiwalowych. Etapy pośrednie sztafety to: Wołgograd, Charków, Czerkasy oraz Iwanofrankowsk.

— Gdzie i kiedy znajdzie się sztafeta na odcinku polskim?

— My będziemy „bohaterami" festiwalu w dn. 9—10 lipca, a sztafeta „wyląduje" w Charkowie — centrum administracyjno - politycznym naszego odcinka. Tam też odbędą się główne uroczystości pierwszego dnia polskiego: wiec oraz koncert artystów polskich i radzieckich. Dzień ten przebiegać będzie pod hasłem „Zapał — siły — młodość — praca". Na 10 lipca polskie centrum festiwalu przeniesie się do bazy roboczej Pierwomajsk, gdzie z kolei imprezy przebiegać będą pod hasłem współzawodnictwa pracy. Przewidujemy tam zorganizowanie dużego mityngu, na którym najlepszym brygadom wręczymy wyróżnienia, a przodującym budowniczym — rekomendacje do PZPR.

— Sztafeta przyjedzie i po 2 dniach „odleci", a festiwal trwać będzie blisko 2 tygodnie. Jak będzie przebiegać na „polskich" terenach przez pozostałe dni?

— We wszystkich naszych 4 bazach roboczych, tj. w Pierwomajsku, Borowej, Maszewce i Nowopskowie odbędzie się mnóstwo rozmaitych imprez. Część z nich organizujemy sami, niektóre zaś wspólnie z radzieckimi gospodarzami. Dlaczego? Po prostu młodzież robi festiwal nie tylko dla siebie, ale także dla miejscowej ludności. Będzie to dla niej dodatkowa, bardzo bezpośrednia okazja do zawiązywania przyjaźni, zacieśniania integracji. Przewidujemy występy zespołów estradowych, wystawy, kiermasze, projekcje filmów, rozgrywki sportowe, wieczorki taneczne itd. Na imprezy w Pierwomajsku zapraszać będziemy zachodnich sąsiadów naszego odcinka, czyli budowniczych z Czechosłowacji, na imprezy zaś w Nowopsko- W Borowej otworzymy wystawę pn. „Udział Polaków w zwycięstwie nad faszyzmem" oraz zorganizujemy wieczór przyjaźni w interklubie. W Nowopskowie pokażemy polski plakat społeczno - polityczny, rozpoczniemy turniej piłki nożnej oraz wyświetlimy film „Człowiek z karabinem". Wreszcie w Maszewce otworzymy wystawę plakatu TPPR oraz przeprowadzimy polsko-radzieckie zawody sportowe w tenisie stołowym i szachach.

— Prawie same wystawy...

— Rzeczywiście, wystaw organizujemy sporo, ale na podobnych imprezach jest to jedna z korzystniejszych form pokazywania kraju. W sumie różnego rodzaju ekspozycji organizujemy kilkanaście. Ale pokażemy też 15 filmów, polskie książki, muzykę i poezję. Imprezami festiwalowymi chcemy zamanifestować nasz internacjonalizm i przyjaźń ze Zw. Radzieckim, zaprezentować polską kulturę; jej ogromny dorobek oraz wspaniały obecny rozkwit. Słowem, chcemy pokazać Polskę i Polaków od jak najlepszej strony.

— Najlepsza — jest dobra praca.

— To jasne, ale w tej dziedzinie — powiem to bez obawy posądzenia o nieskromność — naprawdę mamy się czym pochwalić. Nasz odcinek budowy gazociągu liczy 594 km, a pod względem zakresu i stopnia trudności robót jest to odcinek najtrudniejszy. Budujemy na nim wszystko „pod klucz" — nie tylko sam gazociąg, ale masę urządzeń towarzyszących z mieszkaniami włącznie. W stosunku do pierwotnych założeń już zobowiązaliśmy się skrócić termin budowy o 10 miesięcy, a jak wspomniałem — budowniczowie jeszcze widzą rezerwy. Jakościowo nasza robota jest bez pudła, a przecież każdy fragment rurociągu podlega surowemu odbiorowi jakościowemu; badany jest każdy spaw!

— Czyli — Polak potrafi?...

— I to dobrze potrafi! Budując gazociąg nie tylko realizujemy bieżące zadania ekonomiczne. Dzięki temu ok. 10 tys. młodych przeważnie ludzi — inżynierów, techników i robotników — zdobywa kolosalne doświadczenie zawodowe. Kto dobrze zbuduje rurociąg o średnicy ponad 140 cm — ten potrafi ułożyć każdy inny. Nic zatem dziwnego, że z wielu stron świata mamy już propozycje prowadzenia podobnych inwestycji energetycznych. Dzięki rurociągowi orenburskiemu mamy potężną rzeszę świetnych fachowców, mamy odpowiedni potencjał techniczny (m. in. jedyną w tej chwili w Europie maszynę do układania rur o wielkich przekrojach), mamy wreszcie doświadczenia w zakresie organizacji pracy.

— A zatem wypada tylko życzyć, by nasz udział w festiwalu wypadł co najmniej tak samo okazale, jak okazałe prezentują się młodzi polscy budowniczowie przy pracy!

Rozmawiał:

TOMASZ JEZIORAŃSKI

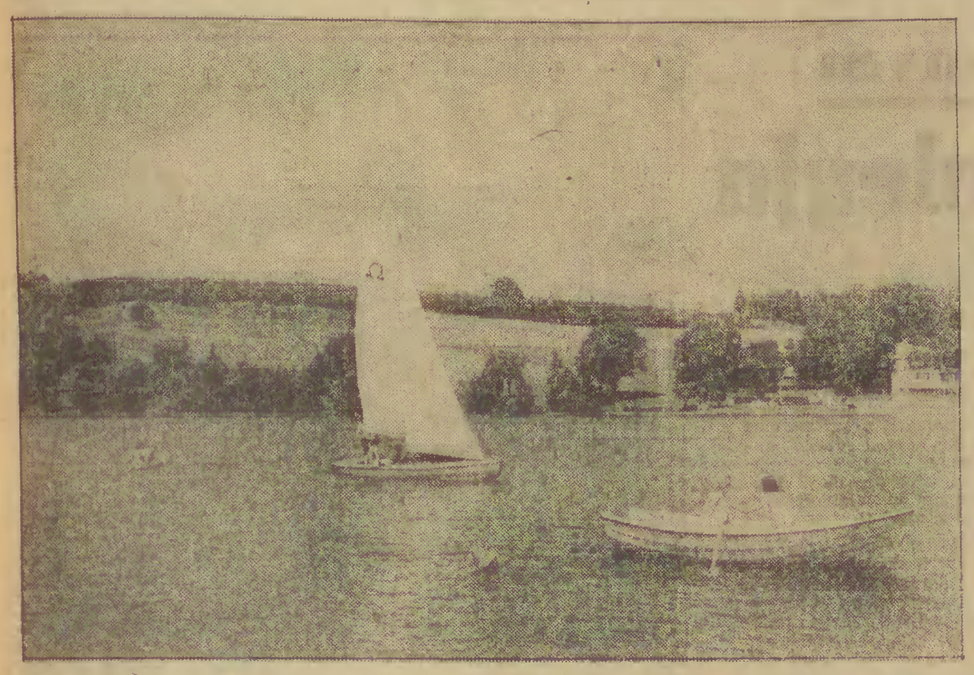

Szwajcaria Kaszubska Fot. M. Zarzecki

Mord na sprzedaż

Sępy wychodzą na żer

WIELE lat minęło już od niektórych zbrodni politycznych, popełnionych w Stanach Zjednoczonych. A mimo to właśnie teraz nastał prawdziwy boom na różne wersje tamtych wydarzeń. Autorzy, wydawcy, a także producenci filmowi twierdzą, że jest to wręcz kokosowy interes. „Sukces ten przeszedł moje najśmielsze oczekiwania" — oświadczył Edward Lewis, producent filmowy, którego film „Akcja egzekucyjna" kosztował nieco ponad 600 tys. dolarów, a przyniósł do tej pory 17 milionów dolarów zysku. Scenariusz do tego filmu napisał nowojorski adwokat. Mark Lane, który od lat zajmował się zagadką zamordowania Johna Fitzgeralda Kennedy'ego i w odróżnieniu od producenta zawsze był przekonany o sukcesie całego przedsięwzięcia.

300 książek na jeden temat

Ponad trzynaście lat minęło od dramatycznych wydarzeń w Dallas. Od tego czasu ukazało się w USA co najmniej trzysta książek na ten temat i wszystkie cieszyły się powodzeniem, niezależnie od poziomu i wierności wobec historycznych faktów.

Profesor historii na uniwersytecie Wisconsin twierdzi, że jest to zjawisko niepokojące, gdyż świadczy o braku zmysłu krytycznego w społeczeństwie amerykańskim. Większość z tych publikacji, jego zdaniem, zaspokaja jedynie żądzę sensacji i świadczy o całkowitym braku odpowiedzialności ze strony autorów i wydawców. Naukowiec dodał również, że jest zjawiskiem wręcz szokującym wyciąganie ludziom z kieszeni — bez żadnych skrupułów — pieniędzy przy pomocy takich wydawnictw.

Roberta Grossman, z wydawnictwa „Zebra Books" w Nowym Jorku, nie ma w tej sprawie żadnych wyrzutów sumienia. „Drukujemy to — przyznaje z cyniczną szczerością — co może przynieść zysk". Jej marzenie — to po zyskanie na wyłączność współpracy wszystkich autorów, opisujących różne zamachy i zbrodnie.

Wydana przez „Zebrę" książka Hugha McDonalda „Spisek w Dallas" rozeszła się w rekordowym nakładzie miliona egzemplarzy. Również najnowsza książka, która ukazała się w serii tego wydawnictwa, napisana przez waszyngtońskiego adwokata Bernharda Fensterwalda — „Zamach na J. F. Kennedy'ego — przypadek czy spisek?" — podbiła rynek księgarski, chociaż autor ogranicza się do przytoczenia życiorysów około 200 osób, o których mówiło się w związku ze śledztwem i szczegółowo zajmuje się alibi każdej z nich, a także podaje wiele innych danych w suchy sposób.

Kwartalnik „Morderca"

Sześć książek na temat zbrodni w Dallas ukazało się nakładem nowojorskiego wydawnictwa „Bantam Books", w łącznym nakładzie ponad trzech milionów egzemplarzy. Wśród nich znajduje się skrót 26-tomowego raportu komisji Warrena, która badała okoliczności zabójstwa. Nakład tej pracy przekroczył półtora miliona, z czego większość wchłonęły środowiska uniwersyteckie.

Popyt na sensacje o zamachach i zabójstwach wpłynął na podaż: powstało nowe pismo, kwartalnik, o odpowiedniej nazwie „Morderca". Jego wydawca, David Kornblum szczyci się, że wśród współpracowników magazynu jest szereg „najwyżej płatnych morderców z całego świata".

Oczywiście występują anonimowo, chociaż mogłoby być inaczej; wszakże przywódca gangu, który dokonał napadu stulecia na bank w Nicei, a potem uciekł w czasie śledztwa, wyskakując przez okno z gmachu sądu — Spaggiari — dostarczył francuskiemu wydawcy rękopis książki, opisującej jego przeżycia jako żołnierza „brudnej wojny" w Indochinach, bynajmniej nie anonimowo, lecz pod własnym imieniem i nazwiskiem.

Głód sensacji przyczynił się też do powstania nowego zawodu — prelegentów wyspecjalizowanych w opowiadaniu o zbrodniach. Występują oni w środowiskach studenckich, w miasteczkach i w wielkich miastach, omawiając analitycznie najnowsze teorie kryminalne i prowadząc dyskusje na terenie całych niemal Stanów Zjednoczonych.

Do najruchliwszych pod tym względem należy właśnie mecenas Mark Lane, który na samych tylko odczytach zarobił ponad 60 tysięcy dolarów.

Obok tych, którzy zarabiają na zbrodni, działają również bezinteresowni „aktywiści" nowego zawodu, jakim jest zaspokajanie potrzeby sensacji w społeczeństwie USA. 27-letni David Williams z Cambridge koło Bostonu, z zawodu producent filmowy, udziela się po pracy w jednym z czterech prywatnych „biur informacyjnych o zbrodni", działających w USA.

Jest to praca społeczna, ponieważ za wykłady prelegenci nie pobierają zapłaty. Celem działalności tych biur jest — jak stwierdza Williams — „położenie kresu śmiesznym wręcz i błędnym teoriom o zabójstwie dokonanym przez jednego człowieka" — to znaczy Lee Oswalda, który — według wersji oficjalnej — zamordował Kennedy'ego, działając na własną rękę.

Williams, a także inni pracownicy biur informacyjnych, podważają również twierdzenie, że morderca pastora Martina Luthera Kinga w Memphis — James Earl Ray, działał samotnie i nie był uczestnikiem żadnego spisku.

Nie wierzą w oficjalną wersję

Większość Amerykanów nie wierzy w podtrzymywane od wielu lat oficjalne wersje tego typu. Ostatnie ankiety wykazały, że 80 procent zapytanych wątpi, iż Oswald był jedynym zabójcą, a 69 procent uważa, że również King padł ofiarą zorganizowanego spisku.

Wątpliwości te powstały przede wszystkim na tle ujawnionych w ostatnich latach afer dotyczących nielegalnej działalności tajnych służb — CIA i FBI. Skandal Watergate, a także — zdaniem większości obserwatorów — zakończona klęską interwencja USA w Wietnamie — podważyła w dramatyczny sposób autorytet władzy w tym kraju.

Największą popularność w amerykańskiej opinii publicznej uzyskały dwie teorie dotyczące zamordowania prezydenta Kennedy'ego. Pierwsza — że za Lee Harveyem Oswaldem stała grupa emigrantów kubańskich, którzy nie mogli wybaczyć Kennedy'emu porażki w zorganizowanej przeciwko rewolucyjnemu rządowi Fidela Castro operacji inwazyjnej w Zatoce Świń.

Druga głosi, że prezydent zginął z rozkazu mafii. Na poparcie tej tezy przytacza się fakt, że dwóch przywódców mafijnych, którzy mieli coś do powiedzenia w sprawie zabójstwa w Dallas, zginęło w tajemniczych okolicznościach.

Jeśli idzie o zamordowanie pastora Kinga, wątpliwości są również usprawiedliwione. W kartotekach FBI King figurował pod hasłem „wróg państwa". Jego zabójca, James Earl Ray, odsiaduje karę 99 lat więzienia na mocy wyroku, wydanego po przewodzie sądowym, którego przebieg kwestionowano, ponieważ nie wyczerpano tam wszystkich możliwych dowodów rzeczowych i nie przesłuchano wielu mających coś do powiedzenia świadków. Nie dopuszczono też do rewizji procesu, czego wielokrotnie domagał się skazany.

1000 pytań bez odpowiedzi

Wątpliwości mnożą się, chociaż świadkowie tych dawnych wydarzeń i ludzie, którzy mogliby coś o nich powiedzieć — giną w tajemniczych okolicznościach, że nie ma dymu bez ognia — świadczy choćby to, że izba reprezentantów Kongresu USA powołała niedawno kolejną — szóstą już — komisję do badania okoliczności obydwóch zbrodni. Członkowie tej instancji twierdzą, że co najmniej 1 000 pytań, związanych z tymi zabójstwami politycznymi, pozostaje nadal bez odpowiedzi.

Kto ma udzielić tej odpowiedzi? Świadkowie, jak wiadomo, albo umierają „nagle i niespodziewanie", albo popełniają samobójstwo przez powieszenie, czy też zastrzelenie się. Jedno z brytyjskich towarzystw ubezpieczeniowych obliczyło, że śmierć 15 świadków, związanych z tymi morderstwami, odpowiada rachunkowi prawdopodobieństwa 1:100 trylionów...

Czy jednak komisji uda się w ciągu dwóch lat, jak przewidziano — osiągnąć jakieś konkretne rezultaty? Reporter „Sterna", za którym przytoczyliśmy powyższe fakty, ma co do tego poważne wątpliwości. „Macherzy zbrodni w Dallas i Memphis — twierdzi — są zdecydowani trzymać, jak długo się da, prawdę pod korcem".

Tymczasem business się opłaca. Zakończono właśnie pracę przy kręceniu kolejnych dwóch filmów na temat zbrodni w Dallas. Producent filmowy Peter Graves, który nakładem ponad 6 milionów dolarów kręci film na podstawie książki Roberta Morrowa pt. „Zdrada", stwierdził z rozbrajającą szczerością: „Ta kura, choć zastrzelona, nadal znosi złote jajka"...

Alojzy Kalinowski

Sprawa nie tylko ekonomistów

LATA siedemdziesiąte w gospodarce Polski Ludowej charakteryzują się wielką dynamiką rozwoju, która zasługuje chyba na określenie burzliwa z racji wielu komplikacji, jakie z konieczności za sobą niesie. Cechą charakterystyczną tego okresu, uznawaną i docenianą przez ekonomistów i polityków nie tylko socjalistycznego świata, jest wysoki stopień inwestowania i modernizowania naszego przemysłu poprzez wymianę starych, często jeszcze sprawnych maszyn, urządzeń i linii technologicznych na maszyny i urządzenia najnowocześniejsze i bardzo sprawne, pozwalające nam dotrzymać kroku równie szybko rozwijającym się najbardziej uprzemysłowionym krajom świata.

Jeśli jednak mówimy dzisiaj o konieczności stałego porządkowania naszej gospodarki, podnoszenia jakości produkcji i pełnego wykorzystania istniejącej mocy produkcyjnej zakupionych fabryk i maszyn, to czynimy to z tego prostego powodu, że mimo wysiłków nie dały jeszcze one w stu procentach oczekiwanych wyników i oczekiwanej wielkości produkcji.

Wiadomo, że nawet najnowocześniejsza fabryka i maszyna musi być właściwie obsługiwana przez człowieka, człowiek zaś musi spełnić szereg warunków, które — konsekwentnie realizowane — dopiero w efekcie dadzą to wszystko, czego od maszyny, czy fabryki oczekuje jej kierownik i właściciel.

Sprawie pracy człowieka i jego ogromnej roli, nie malejącej w procesie produkcyjnym, poświęcona była ostatnia, piętnasta już z kolei, sesja ekonomistów przemysłu okrętowego, zrzeszonych w kołach PTE. I chociaż tematyka sesji ograniczała się do tej jednej branży naszego przemysłu, jej problematyka jednak odnosiła się do całego przemysłu, nie tylko maszynowego, gdyż procesy modernizacyjne sięgają daleko poza obręb fabryk metalowych i objęły np. tak „ręczny" niegdyś przemysł jak budownictwo.

Jeśli ekonomiści okrętowi zajęli się tym przykładowym dla całego kraju tematem, uczynili to z dwóch podstawowych przyczyn.

Po pierwsze — żadna gospodarka nie może na dłuższą metę tolerować tak dużej rozbieżności wyników z oczekiwaniami, na których m. in. oparte były i są przewidywania tyczące wzrostu stopy życiowej.

Po drugie — a odnosi się to nie tylko do regionu nadmorskiego — w najbliższych latach żadna „stara" branża przemysłowa nie może oczekiwać znalezienia i przyjęcia do pracy tysięcy nowych robotników, z tej prostej przyczyny, że ludzi tych nie będzie w dostatecznej ilości, a planowanie gospodarką ludźmi wymagać będzie skierowania ich tam, gdzie będą najbardziej potrzebni.

Nierzadko, ulegając fascynacji sprawami wielkiej techniki, która ma decydować o postępie i rozwoju — powiedział jeden z kompetentnych uczestników sesji ekonomistów okrętowych — nie doceniamy zarysowującego się już prymatu ekonomii, a więc opłacalności i organizacji pracy.

Ostatnie lata wykazały, że kapitalnym problemem stała się u nas właściwa gospodarka pracochłonnością produkcji, której nie potrafimy właściwie rozwiązywać, oczekując pełnych efektów jedynie od zachęty materialnej i gospodarki funduszem płac, zresztą stosowanej w sposób tradycyjny i dość jednostronny. A przecież — jest tak w przemyśle okrętowym — istotny wpływ na ostateczne wyniki produkcji mają takie aspekty czynnika ludzkiego, jak znana nam od wielu lat nie tylko w tej branży, płynność kadr.

Uczestnicy sesji ekonomistów okrętowych — a było ich ponad ćwierć setki z całej Polski — wśród istotnych przyczyn trudności naszego przemysłu — wymienili również — uwaga, uwaga! — nieodpowiednie kwalifikacje osób zajmujących stanowiska kierownicze (przy czym do grupy tej zaliczono także mistrzów) oraz nieodpowiednie kwalifikacje robotników.

To nie wszystko. Do tych zjawisk przyczynowych zaliczono również niewłaściwie opracowane konstrukcje, niewłaściwe planowanie lepszych wyrobów i doskonalszej technologii, a wreszcie niewłaściwą organizację pracy. Wymieniano także i ujęto w końcowych wnioskach, brak właściwych narzędzi na stanowiskach pracy i ich niewłaściwą jakość, a wreszcie to, co stało się w niektórych branżach prawdziwą plagą — niedostateczną, niewłaściwą i czasem wręcz nie istniejącą kontrolę pracy robotników ze strony budowniczych, mistrzów i brygadzistów, powodującą w niektórych przedsiębiorstwach produkowanie tandety i wyrobów nie nadających się do użytku.

Na skutek swego styku z klientami zagranicznymi, dzięki swej specyfice, branża okrętowa utrzymuje dobry poziom jakościowy. Spójrzmy jednak na przemysł lekki, budowlany, czasem chemiczny i spożywczy, a przekonamy się, jak wielka to sprawa dla poziomu naszego życia i jego codziennej jakości, w jak wielkim stopniu niezałatwienie tego problemu i jego tolerowanie wpływa na zwolnienie tempa wzrostu stopy życiowej oraz na trudności i napięcia w całej gospodarce narodowej.

Niektóre fabryki wypowiedziały już walkę fuszerce. W przemyśle okrętowym postępem w dotychczasowej organizacji jest np. stosowany z dobrym wynikiem w Stoczni Północnej system zespołowego premiowania robotników, a więc wynagradzanie całej brygady za wykonaną pracę, obejmującą specjalności wielu zawodów, co uniemożliwia otrzymywanie wynagrodzenia za źle wykonaną pracę i pozostawianie poprawek robotnikowi innej specjalności, który na to samo stanowisko wchodzi w następnej kolejności.

Życie dowiodło, że rozbicie pracy na zbyt wiele wyspecjalizowanych etapów, wykonywanych przez ekipy rozmaitych, niezależnych od siebie przedsiębiorstw (a jest tak np. w budownictwie), powoduje nie kończący się łańcuch braków i robót niskiej jakości. A przecież temu nie zdoła zapobiec nawet najlepsze wyposażenie fabryk i najnowocześniejsze, automatyczne narzędzia!

Ekonomiści okrętowi widzą w całej sprawie — jest to jasne — problem, któ-

(Dokończenie na str. 4)

Alojzy Męclewski

Pomiędzy biegunami zimna i gorąca

DUŻO 40 lat służy Polsce i światu Instytut Medycyny Morskiej i Tropikalnej w Gdyni. Z placówki naukowej, początkowo stawiającej sobie za cel ochronę granic państwa przed inwazją chorób kwarantannowych, rozrósł się w prężny ośrodek badawczy, któremu nie jest obce nic, co wiąże się ze zdrowiem i warunkami pracy pomiędzy biegunem zimna i gorąca na lądzie, morzu i pod wodą. Ostatnio znów pod tym szyldem podjęto godne odnotowania przedsięwzięcia, toteż na prośbę „Wieczoru Wybrzeża" wspomina o nich w naszej rozmowie dyrektor Instytutu Medycyny Morskiej i Tropikalnej w Gdyni profesor dr med. ROMAN DOLMIERSKI.

— Czytelnikow z góry trzeba uprzedzić, że zupełną nowością są zimne tematy w odniesieniu do prac instytutu, mającego w nagłówku tropik. Życie, jak widać, nie uznaje żadnych ograniczeń.... Jakim sposobem instytut zamierza sprostać swym rozszerzonym zainteresowaniom?

— Problem warunków pracy w zimnym klimacie wyłonił się w związku z wypadami polskich ekip badawczych w strefę arktyczną. Dotychczas był to jednak rekonesans techniczny, a przecież medycyna musi działać z wyprzedzeniem.

Pierwsza jaskółka w tej dziedzinie jest próba nawiązania współpracy z Akademią Nauk ZSRR w Nowosybirsku. Daje ona szansę skorzystania z bogatych doświadczeń radzieckich, w naszym klimacie nieosiągalnych. W przyszłym roku właśnie w Nowosybirsku odbędzie się, z naszym udziałem, pierwsze sympozjum, dotyczące zachowania się ustroju człowieka w Arktyce.

— Oczywiście, wiąże się to również z wymianą łowisk rybackich i połowami na wodach podbiegunowych. Czy instytut jest przygotowany do wprowadzenia w swej siedzibie specjalnych badań dla tego typu potrzeb?

— Wielka siła wiatru, wysoka fala, momentalnie zmieniające się temperatury, zwłaszcza przy pogodach sztormowych — oto na co są narażeni marynarze i rybacy, pracujący na tych wodach. W odniesieniu do gorąca, w uzasadnionych wypadkach stosujemy odpowiednie próby w komorze klimatycznej. Podobna, dla potrzeb strefy lodowatej, powstanie dopiero w nowej siedzibie instytutu.

— Przepraszam, ale o tej nowej siedzibie mówi się od kilku lat, a, o ile wiem, jeszcze spod ziemi nie wyrosły nawet jej fundamenty. Czy nic nie może spowodować przyspieszenia budowy?

— Problem ten poruszam z dużą przykrością. Na nowej posesji przy ul. Powstania Styczniowego 1 w Gdyni-Redłowie na razie wykonano roboty ziemne, teren został uzbrojony i zwieziono elementy budowlane, z których powstanie pierwsza w kraju klinika chorób zawodowych.

— Czy przypadkiem te materiały nie zniszczeją, zanim inwestycja się rozkręci?

— Według aktualnych ustaleń z Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej, a także dzięki poparciu władz wojewódzkich, budowlani zapewnią w br przerób kojejnych 4,5 mln złotych, a do 1980 r. obiekt będzie gotowy. Poza słusznymi obawami o całość materiałów najgorsze jest to, że starzeje się dokumentacja, a jej przygotowywanie od nowa naraziłoby resort na wydatki, których nie będzie, jeśli budowa ruszy z kopyta.

— Czy wówczas 100 klinicznych łóżek dla załóg pływających i pracowników portowych sprosta potrzebom?

— Spodziewamy się tego, bo przecież na terenie kliniki powstanie także obszerne zaplecze do badań laboratoryjnych, odnoszących się do medycyny pracy, medycyny podwodnej i medycyny tropikalnej.

— Podwodna — to kolejny powód do rozszerzenia nazwy instytutu o jeszcze jeden człon?

— Poświęcanie jej uwagi jest nieodzowne, jeśli mielibyśmy przystąpić do wykorzystywania naturalnych zasobów morza. Jesienią przewidujemy robocze spotkanie w grupie przedstawicieli państw Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Przedstawimy na nim wyniki badań, w oparciu o które zostaną zaproponowane medyczne normy, dopuszczające do pracy na dużych głębokościach. Z ciekawymi pracami w tym zakresie miałem okazję zapoznać się w trakcie czerwcowego pobytu w Związku Radzieckim.

Chciałbym podkreślić, że dotychczas, zwłaszcza w latach II wojny światowej, nurkowanie odbywało się na miernych głębokościach. Dzisiaj w grę wchodzą przypadki schodzenia i wykonywania prac 60—300 m. pod wodą. Przykładów podobnego wzbogacania programu badań o uniwersalnym zasięgu mógłbym podać więcej. Przybywa ich również w odniesieniu do spraw codziennych, zwykłych.

— Jakim cudem podejmujecie je przy tej ciasnocie?

— Trzeba znajdować wyjście z każdego położenia. Na przykład 10 czerwca otworzyliśmy ośrodek badawczy IMMiT w Szczecinie. Uzupełnia on działy, brakujące w Gdyni. Do najważniejszych należą tzw. dermatozy zawodowe, krótko powiedziawszy — choroby alergiczne, związane z pracą w przemyśle. Nas, oczywiście, najbardziej interesują problemy charakterystyczne dla tutejszego rejonu.

W Szczecinie powołaliśmy również oddział okulistyczny, a ponadto — higieny środowiska pracy i ergonomii. Należałoby może wspomnieć o jeszcze jednej, ważnej nowinie tego typu, ale zagranicznej.

— O czym, mianowicie?

— Na mocy porozumienia Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej z pokrewnym ministerstwem w Libii, które go szef złożył niedawno wizytę w Polsce, zostanie tam utworzona filia naszego instytutu. Wyznaczyliśmy już lekarzy, którzy zostali przygotowani do podjęcia pracy w Afryce. Oprócz normalnego wykonywania zawodu, będą przeprowadzali badania nad epidemiologią chorób tropikalnych i kwarantannowych.

Również inne kraje arabskie, a w pierwszym rzędzie Algieria, chcą z pomocą naszego instytutu w dynamicznie rozwijającym się tam przemyśle stworzyć silną i rozległą gałąź medycyny przemysłowej. Rozległą dlatego, że zagadnienia tradycyjnie związane z medycyną pracy trzeba tam rozszerzyć, zwracając uwagę na wszelkie dodatkowe czynniki, łączące się z warunkami pracy w gorącym klimacie.

— Instytut, którego jest pan szefem, ma w swym dorobku tyle osiągnięć z dziedziny tropikalnej, że chyba z miejsca będzie mógł wyjść naprzeciw afrykańskim oczekiwaniom?

— 40-letni dorobek przedstawimy w trakcie obchodów jubileuszowych, zaplanowanych na październik br. Nawiązując do badań tropikalnych muszę podkreślić, że w niektórych zjednoczeniach, m. in. budowlanych, występuje bardzo pocieszający objaw troski o zdrowie ekip, kierowanych na obszary tropikalne. Dyrektorzy tych przedsiębiorstw zwracają się do nas o wcześniejsze przedstawienie szczegółów o warunkach pracy, zagrażających chorobach, sposobie zabezpieczenia medycznego i podobnych sprawach w trudnych regionach czarnego lądu. Robi się to wreszcie nie na zasadzie pośpiesznej akcji, lecz w drodze celowego, przemyślanego działania.

Instytut dysponuje danymi, które mogą w pełni usatysfakcjonować zainteresowanych. Badania prowadzimy jednak bez przerwy. Są konieczne chociażby dlatego, że wskutek stosowania środków chemicznych ulegają modyfikacji schorzenia, poprzednio uznane za opanowane. Na przykład malaria. Okazuje się, że przestały być przydatne leki, którymi ją dotychczas zwalczano. Liczba zachorowań wzrosła, chociaż świat był już pełen optymizmu, że z tej strony zagrożenie minęło. To samo dotyczy chorób pasożytniczych, a zwłaszcza amebozy.

— Czy znaczy to, że może „odżyć" czarna ospa?

— Indie, Pakistan i Bangladesz po raz pierwszy w swej historii ogłosiły, że kraje te są już zupełnie wyzwolone od czarnej ospy. Jest to jedno z największych osiągnięć medycyny na kuli ziemskiej. Uznane za realne do tego stopnia, że Światowa Organizacja Zdrowia pozwoliła zrezygnować z podtrzymywania stałego pogotowia w sensie dalszego hodowania szczepów czarnej ospy w laboratoriach, by przypadkiem z nich nie wydostał się śmiercionośny wirus. Dzięki temu i my mogliśmy zniszczyć szczepy ospy, które były w posiadaniu instytutu.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Wiesława Rejnson

Jak kochać przyrodę?

WA temat ochrony naturalnego środowiska wiele już napisano w prasie i książkach, mnóstwo czasu poświęcono na różnych konferencjach naukowych i sympozjach, wiele też nakładów przeznaczono na realizację ambitnych zamierzeń w tej dziedzinie. Sprawa jest godna tak szerokiego potraktowania i niewielu jest chyba ludzi, którzy sądziliby inaczej. Gorzkie refleksje nasuwa natomiast sprawa na pozór drobna — zachowywanie się niektórych posiadaczy własnych czterech kółek.

Pewien znajomy zaproponował mi udział w niedzielnej wyprawie samochodem na łono natury. Przed wyjazdem zostałem zaproszony na konsultację w sprawie wytyczenia trasy i ustalenia miejsca na wypoczynek.

Od razu założył, że wyjazd połączony będzie z przygodą poszukiwania ośrodków przyrody nie tkniętej jeszcze wandalizmem człowieka. Osądził, że nie jest to wcale łatwe do osiągnięcia. — Proszę popatrzeć na tereny już przeze mnie poznane... Rozłożył mapę województwa, na której dostrzegłem różne tajemnicze znaki wykonane kolorowymi długopisami. Na niebieskich liniach niektórych rzek widniały krzyżyki wykonane czerwonym długopisem, co wskazywać miało wody martwe, niektóre zielone plamy lasów przekreślone były czarnymi krechami, świadczącymi, że dosięgły ich wizyty ludzi — wandali. — Tam już nie pojedziemy, nie ma po co. My będziemy szukać przyrody czystej, nieskażonej — zakończył konsultację mój znajomy.

Niedzielna podróż malinowym „koliberkiem" miała może mniejsze walory komfortu i szybkości jazdy, rekompensatą natomiast było towarzystwo człowieka wrażliwego na piękno przyrody, zatroskanego jej opiekuna, obeznanego z rzeczywistą sytuacją. Tak przynajmniej myślałem, ulokowany na tylnym siedzeniu, obok przemiłej latorośli i toreb wypakowanych, jak się domyśliłem, produktami żywnościowymi. — Kto z sobą nosi, ten się nikogo nie prosi — oceniła swoją zapobiegliwość małżonka mojego znajomego, zajmująca przednie siedzenie w „koliberku". — Od przybytku głowa nie boli — zrewanżowałem się przypochlebnie i dodałem dla wzmocnienia efektu — wszak nie samą przyrodą człowiek żyje.

Mój znajomy był rzeczywiście dobrym znawcą terenów turystycznych. Znaleźliśmy rzeczkę z wodą czystą jak kryształ, a nad nią łąkę z bujną, ukwieconą trawą. W pobliżu była duża kępa drzew liściastych z rojem rozśpiewanego ptactwa, Latorośl, natychmiast pobiegła beztrosko po puszystym dywanie zieleni w kępę drzew, małżonka znajomego wyjmowała wiktuały z samochodu, a ja rozkoszowałem się pięknem przyrody. Właściciel „koliberka" jako człowiek czynu nie tracił czasu na sycenie wzroku pięknem łąki, drzew i rzeczki. Latorośl zapędził do gromadzenia gałęzi na ognisko, sam zajął się samochodem. Zanim żona przygotuje coś do przekąszenia zdążę umyć „malucha" — stwierdził ów miłośnik przyrody i zabrał się do wyjmowania z bagażnika zestawu środków chemicznych i przyborów do mycia. W miękkiej wodzie, czerpanej z rzeczki, samochodowy szampon zamienił się w pienisty kożuch, który pokrył całą karoserię „koliberka". Po obfitym spłukaniu, biała piana spłynęła na zieloną łąkę a z niej wąskimi strużkami ciekła do rzeczki.

Mój znajomy był w świetnym humorze. Być może spowodował to ożywiony po myciu koralowy kolor „koliberka", a może smakowity zapach podpiekanej na ognisku kiełbasy, zatkniętej na długie, świeże pędy młodego dębu. Latorośl przybiegła od strony kępy drzew ze zdobyczą w rękach — misternie uwitym gniazdem ptasim, w którym znajdowały się trzy jajeczka. Ojciec skwitował ten wyczyn uwagą, iż dobrze wybrał miejsce na odpoczynek, gdyż zakładanie gniazd przez ptaki jest dowodem, że przyroda jest tu nie skażona.

Wracałem do domu z dręczącymi mnie refleksjami, które nie opuszczają mnie dotychczas. Ilu jest takich zmotoryzowanych „przyjaciół" przyrody jak mój znajomy? Ile jest jeszcze takich nieskażonych zakątków? Ile lat potrzeba, aby ci miłośnicy świeżej zieleni i czystej wody zamienili wszystkie te urocze miejsca w smętne resztki naturalnego środowiska?

Jerzy Kowalski

A podróżni czekają...

Automaty trzeba naprawić

drukarki - do muzeum

Na dworcach i przystankach kolejowych gdyńskiej DOKP znajduje się obecnie 215 automatów do sprzedaży biletów. Miały one ułatwić pracę kasjerom i zlikwidować kolejki kupujących.

Tymczasem istnienie dwu rodzajów monet 2- i 5-złotowych powoduje, że obok osób rozmieniających stają w karnym ogonku... wymieniający. Niestety, nic nie wskazuje na to, by coś się miało w tej materii zmienić. Brak bowiem wykonawcy niezbędnych zmian konstrukcyjnych.

A swoją drogą — ciekawe, jak poradzili sobie z tym np. Rosjanie. Na każdej stacji metra znajdują się automaty rozmieniające grubszy bilon na drobne.

Drugą sprawą, która nęka kolejarzy są tzw. drukarki biletowe. Większość z nich, wyprodukowana w latach 1944—1950 — nadaje się do kasacji, lub w najlepszym razie do muzeum techniki. Dochodzi więc do takich sytuacji, że jeśli ktoś chce kupić w Oliwie bilet na trasę Sopot — Gdynia — musi czekać, aż mu kasjerka wypisze odpowiedni druk. To tylko jeden z ostatnio zaobserwowanych przypadków.

Jest ich więcej, a mimo to starania o nowe drukarki spełzły na niczym i nawet zapowiadana na rok ubiegły dostawa ośmiu takich urządzeń nie została zrealizowana.

O innych niedostatkach „hadko" pisać. Faktem jest, że gdańscy kolejarze borykają się z brakiem sprzętu do mechanicznego czyszczenia obiektów i taboru, czekają bezskutecznie na 58 wagonów osobowych i — krótko mówiąc — nie mają wcale łatwego życia. Pracują przecież często w warunkach z czasów kolei warszawsko-wiedeńskiej.... Choć więc w wielu dziedzinach służb króluje już nowoczesność i elektronika, pokutujące ciągle starocie nie dają spokoju.

A.

Nowy bar „Społem"

„Pod złotym kurem"

Wczoraj na ul. Długiej przy Złotej Bramie otwarto bar-kurczakarnię „Pod złotym kurem".

Lokal został otwarty pod patronatem Zakładów Jajczarsko-Drobiarskich w Żukowie. Bar III kategorii ma ponad 40 miejsc konsumpcyjnych i oferuje stale 7 dań z drobiu na gorąco. Specjalnością będą kurczaki z rożna w kilku przyprawach, oraz z podrobów — żołądki w sosie z curry i szaszłyki z wątróbek. Ponadto w karcie znajduje się 10 potraw garmażeryjnych z drobiu, a do popicia duży wybór win i napojów chłodzących. Lokal jest otwarty od godz. 9 do 21.

Ponadto od ul. Garbary lokal prowadzi punkt sprzedaży detalicznej oferując na wynos kurczaki z rożna całe i porcjowane, drób świeży i mrożony oraz dania garmażeryjne również na zamówienie. Zaplecze zostało wyposażone w najnowocześniejsze rożna o wydajności 100 kurczaków na godzinę.

(ws)

W trybie przyspieszonym

Trójmiejskie kolegia nie pobłażają

Od 1 czerwca br. obowiązuje przyspieszony tryb rozpatrywania wniosków, kierowanych do kolegiów ds. wykroczeń. Nasi rozmówcy z Gdańska, Gdyni i Sopotu — reprezentujący wydziały spraw wewnętrznych urzędów miejskich — stwierdzili, że składy orzekające mają pełne ręce roboty.

Najczęściej zdarzają się przypadki zakłócenia porządku publicznego przez osoby, znajdujące się w stanie nietrzeźwym. Obok nich istną plagę stanowią wykroczenia meldunkowe. Osobny problem — to niezdyscyplinowani kierowcy, nazywani trafnie piratami drogowymi.

Sypią się grzywny oraz kary ograniczenia wolności, a nawet aresztu. Niestety — zarówno stali mieszkańcy Trójmiasta, jak i przyjezdni goście wyobrażają sobie, że latem można „zaszumieć". Kończy to się z reguły przykrymi konsekwencjami. Samych tylko grzywien ściągnięto bowiem w ciągu miesiąca za 1243 tys. zł, a w aresztach osadzono 41 osób.

Już od pierwszych dni stosowania trybu — wnioski zaczęły napływać lawinowo. Wzmożone akcje władz porządkowych i ostrzejsze traktowanie sprawców wykroczeń, przynoszą widoczne efekty nie tylko dla statystyk. A mimo to znajduje się wiele osób, które mają za nic obowiązujące przepisy i zasady współżycia społecznego To co uchodzi w wąskim gronie nie może być jednak tolerowane publicznie.

Z tego np. względu 3 tys. zł grzywny zapłacił pewien młodzieniec, który rozebrany „do rosołu" jeździł na rowerze w samo południe po sopockiej plaży. Przed obliczem kolegium stanęli również dwaj inżynierowie. Popijając piwo koło kawiarni „Meduza" śmiecili wokół siebie i zlekceważyli zwróconą im uwagę. Wśród notorycznych „klientów" mają także kolegia marynarzy obcych bander, którzy po szampańskich zabawach nocnych nie mogli zdążyć na swe statki. Nieposiadanie ważnej wizy jest również karane grzywną.

Sezon letni dopiero się rozpoczyna, a już składy orzekające pracują od rana do późnych godzin popołudniowych. Czy nie należałoby im oszczędzić żmudnych zajęć? Przecież szermowanie karami nikogo nie satysfakcjonuje i byłoby znacznie przyjemniej, gdybyśmy mogli powiedzieć, że lato na Wybrzeżu upłynęło miło i spokojnie...

Tymczasem wiele osób zapomina o tym, a skutki tego mówią same za siebie. Obowiązująca więc zasada: dziś wykroczenie — dziś kara — powinna ostudzić nawet najbardziej wybujałe temperamenty.

Grad.

Turystyczny jarmark

Zbieracze książek i czasopism o tematyce turystyczno-krajoznawczej, znaczków i proporczyków rajdowych, będą mieli świetną okazję uzupełnienia swoich zbiorów, na jarmarku turystycznym, organizowanym 7 bm. w Domu Społecznym na Przymorzu.

Każdy będzie mógł tu sprzedać swoje kolekcje lub wymienić na inne. Jarmark, organizowany przez Regionalną Pracownię Krajoznawczą PTTK oraz Oddział PTTK w Gdańsku, rozpocznie się o godz. 15 i trwać będzie do 21. Bliższych informacji o imprezie można zasięgnąć dzwoniąc pod 31-77-11 lub 52-40-21.

wim.

Na półwyspie

Półwysep Helski i w tym roku cieszy się olbrzymim powodzeniem wśród wczasowiczów zarówno polskich jak i zagranicznych. Choć więc wiadomo, że nie będzie tu właściwych warunków do wypoczynku ze względu na natłok ludzi, coraz to nowi wczasowicze rozbijają swoje namioty — niestety nie zawsze w miejscach dozwolonych. Choć służby porządkowe karzą niesfornych przykładnie, ciągle znajdują się tacy, którzy sądzą, że im się powiedzie i ich namiot pozostanie nie zauważony.

Na zdjęciu — jedno z wielu pól biwakowych na półwyspie... Nie ma nawet skrawka wolnego miejsca; jakby nie było innych równie pięknych miejsc w innych mniej odwiedzanych częściach naszego Wybrzeża. wim.

Fot. M. Zarzecki

Czechosłowackie wydawnictwo

„Odeon" gości na Wybrzeżu

W sali ekspozycyjnej „Domu Książki" w Gdańsku-Wrzeszczu przy ul. Miszewskiego 16 otwarta dziś została wystawa książek czechosłowackiego wydawnictwa „Odeon" z Pragi. Wystawa ta związana jest z jubileuszem ćwierćwiecza działalności praskiego edytora, zasłużonego zwłaszcza w prezentacji wybitnych dzieł literatury pięknej i tak poszukiwanych przez polskiego czytelnika albumów.

Jeśli chodzi o literaturę polską, „Odeon" wydał w ciągu ćwierćwiecza swego istnienia 150 tytułów. W ogromnych nakładach wydano m. in. dzieła Sienkiewicza („Quo vadis" i „Krzyżacy") Prusa, Zapolskiej i Brezy.

Wśród wydawnictw albumowych — edycja „Dialog kształtów" o praskiej architekturze barokowej, zdobyła w ub. roku na Międzynarodowym Festiwalu Książki w Nicei główną nagrodę.

Wystawa „Odeon" czynna będzie do 15 lipca w godzinach od 11-tej do 19-tej. Wejście przez księgarnię im. Stefana Żeromskiego.

(sier.)

Zgubiono - znaleziono

W poniedziałek, 4 lipca rano, w parku w Jelitkowie znaleziono okulary dziecięce z aparatem słuchowym w brązowym etui. Zgubę można odebrać w sekretariacie Szkoły Podstawowej nr 60 w Gdańsku-Oliwie, ul. Chłopska 64.

(des)

Również w poniedziałek, 4 lipca, na trasie Gdańsk-Siedlce — dworzec PKP, względnie Sopot — UG. zgubiono dwa klucze na kółku. Znalazcę prosimy o zwrot do redakcji, pokój nr 120.

(des)

Z laurem przy kierownicy

W ostatniej poczcie znaleźliśmy znów sporą ilość kuponów dla kierowcy nr sł. 1886, wypełnionych w różnych dniach przez pasażerów autobusów „111", „142", „118" i „115" — mieszkańców różnych rejonów Gdańska. Wśród pozostałych nadawców kuponów i listów wydzieliliśmy grupki (najliczniejsze) pasażerów oddających pozytywne głosy na kierowców autobusów nr sł. 1280 (linia „121", „133", „134", „185"), nr sł. 1164 (linia „137", „141" „150", „152") nr sł. 1792 (linia „124"), nr sł. 1280 (linia „121", „133", „134", „185") nr sł. 1578 (linia „148"). W opiniach zamieszczonych na kuponach pasażerowie podkreślają przede wszystkim życzliwość, z którą zawsze się spotykają w autobusach obsługiwanych przez tych kierowców.

Z Gdyni dostaliśmy ciekawe, zbiorowo pisane listy, podobnej treści. Chodzi o to, że do kwietnia br. na trasie „152" jeździł kierowca nr sł. 1324. Zawsze o g. 5.40 był na przystanku na górnym Oksywiu. Przyjeżdżał punktualnie i na to liczyli czekający na autobus, którzy musieli dalej dojechać kolejką do pracy w stronę Gdańska lub Wejherowa. Listy zakończone są prośbą — pytaniem do WPK: „czy nie ma możliwości, aby ten kierowca wrócił na tę linię?". Podobno teraz, w godzinach wczesnorannych, zdarzają się tu opóźnienia autobusów, a to pociąga za sobą spóźnienia na kolejkę, a w konsekwencji, do pracy

P. Marek Cz. z Wrzeszcza zwraca uwagę na linię autobusową „184", która działa bez zakłóceń i dodaje że, niestety, nie można tego powiedzieć o linii „183". Autobusy kursować powinny co 20 min., a czeka się na nie po 40 minut i więcej. Dlaczego?

Niżej kolejny kupon. Prosimy o jego wypełnienie i zaznaczenie na kopercie konkursowego hasła „Z laurem przy kierownicy".

wo

„Z LAUREM PRZY KIEROWNICY"

Kierowca nr sł. . . . . lub nr boczny pojazdu . . . . .

na linii . . . . . w dniu . . . . .

- jeździł (nie jeździł) zgodnie z rozkładem jazdy
- przestrzegał (nie przestrzegał) zasad bezpieczeństwa ruchu
- zatrzymywał (nie zatrzymywał) pojazd na przystankach
- był (nie był) uprzejmy w stosunku do pasażerów
- pojazd posiadał (nie posiadał) tablice informacyjne
- inne uwagi pozytywne lub negatywne . . . . . .
- imię, nazwisko, adres . . . . . .

Prosimy o podkreślenie odpowiedzi i przesłanie kuponu pod adresem Redakcja „Wieczoru Wybrzeża", 80-958 Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 skrytka pocztowa 185 z dopiskiem na kopercie „Z laurem przy kierownicy".

SEZONIK ILUSTROWANY

Kto chce piosenkę?

Odpowiedź na to pytanie daje zespół teatru „Na Targówku", który do 8 bm. występuje w Operze Leśnej. W spektaklach, które odbywają się codziennie o godz. 19 występują m. in.: **Danuta Rinn, Andrzej Zaorski, Marian Jonkajtis, Alicja Majewska i Bogdan Czyżewski.** Obok nich — grupa baletowa i orkiestra.

Ciekawinki

RAPORCIK O STANIE SEZONU

Sezon, powiedzmy sobie uczciwie i szczerze, zatacza coraz szersze kręgi. Stan turystów i wczasowiczów kształtuje się w strefie wysokiej i wciąż się podnosi. Około godz. 12 ul. Długa w Gdańsku jest już dokładnie zaśmiecona papierkami i patykami od lodów, tutkami po cukierkach, niedopałkami etc.

UDANA INICJATYWA

Rekordy powodzenia bije pasmanteria przy ul. Tkackiej. I nic dziwnego. Jest to jedyny tego typu sklep w śródmieściu Gdańska. W drugim, przy ul. Szerokiej trwa akurat remont...

Wczasowicze i tubylcy, tłoczący się po guzik do pętelki czy metr gumki do kapielówek, hece pasmanteryjną interpretują jako sezonową złośliwość handlu. Trzeba przyznać — dodajmy od siebie — złośliwość jest udana.

A więc tylko pogratulować — nareszcie handlowcom jakaś inicjatywa się powiodła!

PROPOZYCJA DO ODRZUCENIA

Zwiedzający Salę Czerwoną Ratusza Głównomiejskiego w Gdańsku, z głową zadartą ku górze kontemplują sufitowe malowidła, a przez to nie patrząc na boki, okrutnie je sobie wzajem obijają.

Optymalnym rozwiązaniem problemu byłoby ustawienie w tejże sali leżanek do horyzontalnego oglądactwa. Ponieważ jednak mogłoby się zdarzyć, że jakaś zmęczona podziwianiem uroków Gdańska wycieczka przysnęłaby na nich, wyjście to, jako nieżyciowe należy odrzucić.

R.K.

„Słodki interes" kusi zwłaszcza najmłodszych łakomczuchów. Dorośli muszą pracować i co najwyżej mogą popatrzeć sceptycznie na amatorów łakoci.

Załatwiamy od ręki

Jerzy B., Sztum: Należy osobiście zgłosić się do Związków Zawodowych Pracowników Kultury i Sztuki w Gdańsku przy ul. Kalinowskiego 5/6. W poniedziałki i czwartki w godz. od 12–15 przyjmuje inspektor pracy sekcji muzyków rozrywkowych. (des)

Władysław P., Gdynia: Jak się okazuje, konieczna była dopłata za otrzymany węgiel. Spowodowane to zostało tym, że dostał Pan węgiel wyższej jakości. (des)

Janusz D., Gdańsk-Wrzeszcz: Odpis Pana listu przesłaliśmy do: Miejskiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Gdańsku; do PGM nr 4 w Gdańsku-Wrzeszczu ul. Batorego oraz do Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Gdańsku. (des)

Władysław B., Tczew: Otrzyma Pan zasiłek rodzinny w podwyższonej wysokości po złożeniu odpowiedniego kwestionariusza do Działu Wynagrodzeń PBHiRE „Energopol-1" Grudziądz, ul. Szosa Toruńska. Przedsiębiorstwo dołoży starań, by otrzymał Pan wyrównanie zasiłku rodzinnego za 6 miesięcy wstecz do daty złożenia kwestionariusza na zasiłek. (des)

S., Gdynia-Chylonia: Informujemy, że polana w lesie, na której od kilku lat spędzały wakacje dzieci, jest terenem prywatnym, dlatego też nie bezpodstawnie właściciel wypasał tam swoje owce. (des)

Stanisław Filip, Nowy Port: Jak nas poinformował Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, Dom Kombatanta ma być budowany. Termin rozpoczęcia budowy nie jest jeszcze ustalony. Na listę kandydatów można się wpisać w każdy wtorek między godziną 12 a 13 w siedzibie ZBoWiD przy Długim Targu 8/10.

(erg)

W podróż cudzym samochodem

Podajemy kolejno oferty na okazyjny przejazd cudzym samochodem, przyjmowane bezpłatnie pod nr tel. 31-55-42 lub 31-50-41 wew. 291 albo osobiście pokój nr 120.

W nocy ze środy 6 lipca na czwartek 7 lipca wyrusza na wycieczkę w Bieszczady „Opel". Wolne dwa miejsca. Tel. nr 52-49-80.

W sobotę, 9 lipca, z Gdańska do Lądka-Zdroju przez Poznań i Wrocław pojedzie „Fiat 125p". Powrót 24 lipca. Wolne miejsca dla trzech osób. Wiadomość tel. 52-96-38 po godz. 19.

We wtorek, 26 lipca, z Gdańska do Burgas przez Lwów, Bukareszt pojedzie „Fiat 125p". Wolne dwa miejsca. Zainteresowanych prosimy o kontakt tylko w piątek, 8 lipca, tel. 53-17-05 po godz. 19.

(des)

Na szklanym ekranie

O godz. 22 w programie I wyświetlony zostanie radziecki dramat historyczny pt. **„Szósty lipca"**. Jest to próba rekonstrukcji wydarzeń z pierwszych dni lipca 1918. Wydarzenia te były związane z przygotowaniem, wybuchem — a następnie likwidacją zamachu lewicowych eserowców na władzę radziecką. Za podstawę scenariusza posłużyła sztuka Michaiła Szatrowa, będąca rezultatem niezwykle skrupulatnych badań autora nad historią pierwszego okresu państwa radzieckiego. W 1968 r. na MFF w Moskwie „Szósty lipca" został wyróżniony nagrodą specjalną. Reżyseria: Jurij Karasik. W rolach głównych: Jurij Kajunow, Władimir Fatosow, Wasilij Łanowoj.

Program II o godz. 18 — **Kino Filmów Animowanych** przedstawi cztery polskie filmy. **„Podróż"** — to groteska filmowa, której bohaterem jest mężczyzna odbywający podróż pociągiem. Jest to jednocześnie impresja plastyczna zróżnicowana rytmicznie i operująca nastrojem. **„Hobby"** — bohaterką jest kobieta. Za pomocą lassa wyłapuje ona upodobnionych do ptaków fruwających mężczyzn i umieszcza ich w specjalnie przygotowanych klatkach... Nagroda w kategorii filmów animowanych na MFF w Oberhausen w 1968 r. **„Jeśli ujrzysz kota"** to filozoficzna, pełna poetyckiego humoru parabola o tęsknocie za sprawami nieosiągalnymi. **Nieznośne dźwięki"** — nastawione na cały regulator radio samochodowe doprowadza do ostateczności wszystkich, którzy znajdują się w jego zasięgu... Film zrealizowany został przy użyciu prostej niewymyślnej kreski.

Sprawa nie tylko ekonomistów

(Dokończenie ze str. 3)

rego rozwiązanie trwać będzie wiele lat. Widzą w tym także problem, który winien zainteresować konkretnie także inżynierów i techników, którzy muszą zrozumieć, że nie każdy postęp techniczny i nie każda modernizacja jest opłacalna, że podjęta zbyt pochopnie powoduje często wzrost kosztów produkcji, nie dając jej spodziewanego przyrostu i poprawy jakości, jak również nie powoduje zmniejszenia pracochłonności pracy i wysiłku robotnika.

Są to więc sprawy nie tylko dla ekonomistów, tak samo, jak nie tylko sprawa ekonomistów jest suma pieniędzy, jaką każdego miesiąca przynosimy do domu i ilość towarów, jakie za te pieniądze będziemy mogli kupić.

ALOJZY MĘCLEWSKI

Kompan od kieliszka

Do restauracji „Rotunda" w Pruszczu wstąpił Brunon J. Przebywał tutaj w towarzystwie swego znajomego, z którym pił alkohol, a gdy po pewnym czasie ów znajomy poszedł do domu, Brunon J. poszukał nowego kompana. Spędził z nim cały wieczór. Obaj wypili sporo.

Około godz. 22 wyszli razem z lokalu i skierowali się w stronę ul. Gdańskiej. Nowy znajomy, którym okazał się później **Jan Wnuczek**, zamieszkały w Pszczółkach przy ul. Nowej 5, zaczął namawiać Brunona J. na kolejną półlitrówkę. Mówił, że można będzie dokończyć libacji na pracowniczych ogródkach działkowych, które znajdowały się w pobliżu. Brunon J. dał się namówić i w towarzystwie Jana Wnuczka udał się nie oświetloną uliczką prowadzącą na działki.

Tutaj Jan Wnuczek znienacka uderzył Brunona J. w tył głowy tak, że upadł on na ziemię. Następnie leżącego zaczął bić znalezioną przy działce starą okienną ramą. Ciosy wymierzał m. in. w głowę wskutek czego spowodował złamanie kości nosowej i inne obrażenia. Doprowadzonemu do stanu bezbronności Brunonowi J. wyjął z kieszeni spodni portmonetkę, w której znajdowało się 120 zł. Przeszukał też pozostałe kieszenie, ale nic nie znalazł, więc musiał zadowolić się tylko tą zdobyczą. Pozostawił ofiarę i odszedł. Został jednak aresztowany i po zakończeniu śledztwa, w tych dniach zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem Rejonowym w Gdańsku.

Zebrane dowody wystarczyły, aby oskarżonego Jana Wnuczka uznać winnym. Został on skazany na 3 i pół roku pozbawienia wolności i 2 tys. zł grzywny.

Zapiski z walizki

— Ja się zabiję — oświadczyła dzisiaj pani Zosia i zabrzmiało to tak, jakby powiedziała na przykład: — Idę do Lali...

Moja gospodyni od kilku dni jest w beznadziejnym nastroju, bo jak dotąd żadne nadzieje sezonowe jej się nie spełniły. Osobiście, wcale się temu nie dziwię. Do mężczyzn trzeba mieć podejście.

Mój kolega — Kazio — twierdzi, że do dziewczyn też. W tym celu wybrał się nawet do Jelitkowa. W „Posejdonie" wydał całą fortunę na małą kawę i zapadłszy się w fotelu usiłował robić dobre wrażenie na takiej jednej, która siedziała przy barze. Jeszcze się do niej nie odezwał, a już stał obok jakiś Szwed czy Hiszpan, który zadał tylko dwa pytania: Czy jest z koleżanką i czego się napiją?

Koleżanka była również niczego sobie, chętnie napiły się ginu z tonikiem, a Kazio jak niepyszny wrócił do Sopotu i z nudów oddał się lekturze haseł, reklamujących Świat Dziecka... Zdaje się, że znalazł wspólny język z panią Zosią, bo potem, gdy siedzieliśmy razem w kuchni, gdzie ta sknera robiła kolację, Kazio zabawiał nas dykteryjkami, które wyczytał na sopockich płotach: „Gość w dom — ser na stole" i „Mleko białkowe — niezastąpiony napój dla dzieci i młodzieży".

Potem przyszedł pan Bolek — handlowiec, wygłosił kilka stosownych żartów i oboje zaczęli wynosić się do pokoju, żeby oglądać telewizję.

— Młodzież musi się ukulturalniać — rzekł, mrugając chytrze okiem, na co Kazik mu odpowiedział że młodzieżą to pan Bolek był wtedy, gdy w Gdańsku budowano pierwsze osiedle spółdzielcze...

Co się dalej działo — nie będę pisał. Dość, że stosunki z gospodynią uległy wyraźnemu zaostrzeniu. Wrzaski w rodzaju: Ja sobie nie życzę! Ja ma tego dosyć! Wytłukłabym tę stonkę dębowym kijem! — bardzo zepsuły nam wczorajszy wieczór. Wyskoczyliśmy na korytarz i zdaje się, że o to im chodziło.

Rano, gdy wróciłem do domu z Kaziowego strychu — pani Zosia obdarzyła mnie nawet ciepłym uśmiechem i dała na jutro bilet do teatru na pantomimę... — Idź — powiedziała z tą swoją panienką, to się dziewczyna trochę rozerwie. Nie taki diabeł straszny, jak go malują!

Na przekaj przez trójmiasto

JAK NA METROPOLIĘ PRZYSTAŁO...

Na drzwiach banków i urzędów pocztowych ukazały się informacje o rozszerzeniu, na sezon, sieci kasowych okienek, w których można podejmować pieniądze z książeczek oszczędnościowych. Trójmiasto, jak przystało na wybrzeżową metropolię przynajmniej w ciągu lata również wieczorem i nocą zapewnia poratowanie finansowe, turystom, a także tubylcom. W. R.

„Rzemiosło - - społeczeństwu"

118 uczestników handlowej imprezy

Na terenie wystawienniczo-targowym przy skwerze Kościuszki w Gdyni otwarto dziś kolejną imprezę „Gdyńskiego Lata" — wystawę i kiermasz wyrobów rzemieślniczych pn. „Rzemiosło — społeczeństwu".

Otwarcie imprezy poprzedzone zostało konferencją prasową, w czasie której prezes Izby Rzemieślniczej **Tadeusz Mierzejewski** poinformował dziennikarzy o aktualnej sytuacji i perspektywach rozwojowych rzemiosła. Do roku 1980 liczba zakładów rzemieślniczych w woj. gdańskim ma wzrosnąć o 1010, w elbląskim o 347, a praktyka ostatniego półrocza pozwala mniemać, że założenia te zostaną zrealizowane. Plan na bieżący rok zakłada wzrost usług o 29 proc. a produkcji rynkowej o 10 procent.

Na gdyńskiej imprezie szeroki wachlarz usług i produkcji rynkowej prezentuje 100 rzemieślników — zrzeszonych w cechach i 18 spółdzielń rzemieślniczych z terenu województw gdańskiego i elbląskiego.

Ekspozycja w pawilonie obejmuje następujące działy: „wszystko dla domu", meble i sprzęty gospodarstwa domowego, sprzęt oświetleniowy i artykuły dekoracyjne; „wszystko dla dziecka" — (konfekcja, zabawki itp.), branżę motoryzacyjną, branżę kaletniczo-modniarsko-galanteryjną, wyroby artystyczne oraz wystawę wyrobów uczniowskich i dział usług wykonywanych na miejscu: zegarmistrzowskich, fotograficznych i naprawy maszyn do szycia. Są także 3 stoiska informujące o oferowanych usługach i adresach świadczących je rzemieślników.

Organizatorzy imprezy kierowali się zasadą, by na wystawie nie było przedmiotów wyprodukowanych wyłącznie jako eksponaty, lecz tylko te artykuły, które w każdej chwili możemy nabyć lub zamówić. Dlatego sprzedaż wyrobów prowadzona będzie nie tylko na kiermaszu, lecz również w pawilonie na stoiskach spółdzielni „Aldona" z Wrzeszcza, „Ogniwo" z Gdyni i spółdzielni „Spójnia" z Gdańska.

Sprzedażą wyrobów rzemieślniczych na szeroką skalę zajmuje się Rzemieślniczy Dom Towarowy, który na kiermaszu prowadzi dwa stoiska z wyrobami branży upominkowo-pamiątkarskiej, elektrotechnicznej, gospodarstwa domowego i wystroju wnętrz oraz zabawkarsko-galanteryjnej.

Na kiermaszu nabywać też można różnorodne wyroby rzemieślnicze — od stołów, sprzętu wyposażenia domowego i galanterii do pamiątkarstwa włącznie, bezpośrednio od producentów.

Uzupełnieniem kiermaszu jest część gastronomiczna, prowadzona przez cukierników-rzemieślników oraz gastronomików spod znaku WZPHiU. Całość uzupełni sprzedaż świeżych warzyw i owoców oraz pięknych kwiatów.

Od godziny 18 do 20 na estradzie odbywać się będą koncerty rzemieślniczych zespołów wokalno-muzycznych, na które gorąco zapraszamy. Ekspozycja i kiermasz czynne są od godziny 12 do 20 od dziś do 14 bm.

Izet.

Przed Rajdem Polski

Najlepsi kierowcy Europy trenują w Sudetach

Już za trzy dni rozpocznie się największa w br. w naszym kraju impreza samochodowa — 37 Międzynarodowy Rajd Polski z udziałem 107 załóg z 16 państw. Lista startowa jest już w zasadzie zamknięta — organizatorzy zarezerwowali na niej jeszcze 2—3 miejsca dla czołowych kierowców, którzy mogą się zgłosić w ostatniej chwili.

Większość załóg kierowców przebywa już w rejonie Sudetów, gdzie pilnie trenuje na niełatwych odcinkach specjalnych prowadzących górskimi drogami w woj. wałbrzyskim i jeleniogórskim. Odcinków specjalnych w tegorocznym rajdzie będzie aż 53, łącznej długości 513 km. Bardzo intensywnie trenują ekipy kierowców z ZSRR, CSRS, a także cały zespół fabryczny hiszpańskiego „Seata".

Rywalizacja o punkty na trasie 37 rajdu zapowiada się szczególnie interesująco w grupie IV (samochody o poj. 1600 ccm, w której rywalizować będą tak świetni kierowcy jak m. in. Canellas, Zanini, Darniche, Munari, Staepelaere, a także nasza załoga Jaroszewicz i Żyszkowski na „Lancii Stratos").

Warto dodać, że po raz pierwszy wyniki rajdu obliczać będzie komputer „Odra-1305" z ośrodka obliczeniowego Politechniki Wrocławskiej.

12-metrowy słup „Silkie", dowodzony przez Herba Marcusa, wygrał regatę na trasie z Nowej Anglii (USA) — St. David (Bermudy).
CAF — Photofax

Jeszcze jeden lekkoatletyczny rekord świata

W drugim dniu mityngu lekkoatletycznego w Sztokholmie wielkie zainteresowanie wzbudził bieg na 5000 m. Triumfował Dick Quax (Nowa Zelandia), który ustanowił rekord świata wynikiem 13.12,9 (czas mierzony elektronicznie — 13.12,84). Poprzedni rekord należał, od 22 września 1972 roku, do Belga Emielą Puttemansa i wynosił 13.13,0.

W biegu sztokholmskim uczestniczył Polak Jerzy Kowol i w silnej stawce zajął ósme miejsce z czasem 13.30,7.

W biegu na 110 m ppł najszybszy okazał się Kubańczyk Alejandro Casanas — 13,66 przed Finem Aarto Byggare — 14,06.

W biegu na 400 m w Sztokholmie triumfował mistrz olimpijski Alberto Juantorena (Kuba) — 45,40, a Polak Marian Gęsicki zajął siódme miejsce — 48,07.

Irena Szewińska zajęła pierwsze miejsce w swej koronnej obecnie konkurencji — biegu na 400 m. Polska mistrzyni olimpijska przebiegła w Sztokholmie 400 m w czasie 51,29.

W biegu na 3000 m z przeszkodami Michael Karst ustanowił rekord RFN zwyciężając z najlepszymi w tym sezonie na świecie w czasie 8.14,1. Drugie miejsce wywalczył Polak Bronisław Malinowski.

wieczór
DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH"
Wydawca: Gdańskie Wydawnictwo Prasowe RSW Targ Drzewny — 9/11. 80-958 Gdańsk
Redaguje Kolegium Redakcja — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7.
Telefony:
31-11-24 — red. nacz., sekretariat
31-42-10 — z-ca red. naczelnego
31-96-14 — sekretarz redakcji
31-51-65 — dz. kulturalny
31-93-31 — dz. ekon.-morski
31-50-41 wew 112 — dz. społeczny
31-27-49 — dz. miejski
31-85-05 — dz. sportowy
31-55-42 — dz. łączności z Czytelnikami przyjmuje interesantów w godz. 10—12, prawnik: wtorki godz. 15—17, soboty godz. 12—13 dyżurny publicysta: środy i piątki godz. 15—16
31-50-41 — centrala — łączy z wszystkimi działami
21-51-49 — przedstawiciel w Gdyni, ul. 3 Maja 27/31 nr 6
Ogłoszenia przyjmują:
Biuro Ogłoszeń Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 telefon 31-35-80
Czynne jest w godz. 9—15, w sobotę w godz. 9—12
UPT — Gdynia 1, Gdynia, ul. 10 Lutego 16 telefon 21-75-79, w godz. 8—17
UPT — Sopot 1, Sopot, ul. Kościuszki 2, telefon 51-17-84 w godz. 10—17, soboty 10—15
UPT — Gdańsk 6, Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 106, tel. 41-56-31 w godz. 8—16
OUPT — Gdańsk 1, Gdańsk, ul. Długa 22/28 telefon 31-80-24 w godz. 8—20
WUP — Elbląg, plac Słowiański 1/3
Informacji o prenumeracie udzielają wszystkie placówki poczty oraz Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch" w całym kraju.
Prenumerata roczna — 312 zł, półroczna — 156 zł, kwartalna — 78 zł, miesięczna — 26 zł.
Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczór Wybrzeża" 80-958 Gdańsk 1, skrytka pocztowa nr 185. Nr indeksu 35035.
Zam. 1664 — N-7
SK

Sportowe rozmaitości

Zakładowe Ognisko TKKF i Komitet Osiedlowy w Gdańsku-Nowym Porcie organizują dla dzieci i młodzieży Nowego Portu, a także dla przebywających na koloniach letnich w Nowym Porcie, Brzeźnie i Letnicy, imprezy rekreacyjno-sportowe. Wśród nich znajdą się: turniej piłki nożnej (6. VII. i 11. VII.) na małym boisku MRKS w Nowym Porcie, ul. Oliwska 35, turniej szachowy i warcabów (13. VII) w Morskim Domu Kultury w Nowym Porcie, festyn rekreacyjno-sportowy (15. VII.), turniej piłki ręcznej i „dwóch ogni" (18. VII.), strzelanie z wiatrówki i rzuty lotką do tarczy (28. VII.) na boisku IV LO w Nowym Porcie.

* * *

Ognisko TKKF „Pod Starym Piecem" w Gdańsku-Oruni, ul. Żuławska 12, organizuje w dniu 9 lipca br. o godz. 10 na boisku przy ul. Związkowej, turniej piłki nożnej drużyn 7-osobowych dla kolonii letnich i ognisk TKKF. Zostanie on rozegrany systemem pucharowym, czas gry dwa razy po 20 min. Zgłoszenia przyjmowane będą w dniu zawodów o godz. 9.30.

* * *

Z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości rozegrany został w dniu 3 lipca Międzywojewódzki Wyścig Kolarski na trasie Lubichowo — Ocypel — Wda — Lubichowo.

Oto wyniki: juniorzy starsi — 80 km: I miejsce L. Piotrowski WRKS Neptun Gdańsk, II miejsce M. Banaszek Agromel Toruń, III miejsce W. Roś WKS Flota Gdynia.

Juniorzy młodsi — 80 km: I miejsce W. Wroczkowski „Chrobry" Charbrowo, II miejsce Z. Misterenko „Agromel" Toruń, III miejsce B. Szachowski Agromel Toruń.

Młodzicy: — 50 km: I miejsce T. Gasiorek Romet Bydgoszcz, II miejsce J. Leśniewski Agromel Toruń, III miejsce M. Gentowski Romet Bydgoszcz.

CAF — Telefoto

SPORT * SPORT * SPORT * SPORT

128 drużyn w europejskich pucharach

Los przydzielił rywali polskim drużynom

Śląsk - Spartak Lewski Sofia
Widzew - Manchester City

Tradycyjnie w zurychskim hotelu „Atlantis" nastąpiła inauguracja rozgrywek europejskich pucharów — losowanie par. Do rozgrywek zgłosiło się 128 drużyn: 31 — do Pucharu Europy, 33 — do Pucharu Zdobywców Pucharów oraz 64 — do Pucharu UEFA. W gronie tym znajduje się po raz pierwszy pięć drużyn polskich. W Pucharze Europy wystąpi Śląsk Wrocław, w Pucharze UEFA — Widzew Łódź, Górnik Zabrze i Odra Opole. Nie wiadomo natomiast jeszcze, który nasz zespół grać będzie w Pucharze Zdobywców Pucharów. 21 bm. w Chorzowie, w finale Pucharu Polski wystąpią zespoły Polonii Bytom i Zagłębia Sosnowiec. Stawką meczu będzie nie tylko Puchar Polski, ale również prawo gry w I rundzie PZP z PAOK Saloniki.

NIEZBYT ŁASKAWY LOS

Wtorkowe losowanie nie było zbyt pomyślne dla polskich drużyn. Los najbardziej uśmiechnął się do Górnika Zabrze, po latach znów wracającego do rozgrywek europejskich pucharów. Zabrzanie zmierzą się z fińskim zespołem Haka Valkaekoski i są zdecydowanym faworytem w tej konfrontacji. Trudne zadanie czeka mistrzów Polski — wrocławski Śląsk. Wrocławianie, którzy zadebiutują w Pucharze Europy, zmierzą się z Lewskim Spartakiem Sofia. Mistrz Bułgarii to zespół o ustalonej, wysokiej marce i pokonanie go będzie dla drużyny wrocławskiej bardzo trudnym zadaniem. Równie trudne pojedynki czekają debiutanta na arenie międzynarodowej — opolską Odrę. Opolanie natrafili bowiem w pierwszej rundzie na wielokrotnego mistrza NRD — FC Magdeburg. Niewiele szans daje się natomiast wicemistrzowi Polski, Widzewowi Łódź, którego debiut w Pucharze UEFA będzie bardzo trudny. Widzew natrafił bowiem na najtrudniejszego rywala polskich drużyn w I rundzie — zespół doskonale znany w piłkarskich kręgach — Manchester City.

NIE BRAKNIE „SZLAGIERÓW"

W pierwszej rundzie nie braknie również „szlagierów". W Pucharze UEFA los zetknął np. piłkarzy Dynama Kijów i Eintrachtu Brunszwik. Jest to bodajże najciekawiej zapowiadające się spotkanie. Z innych warto zwrócić uwagę na mecze Fiorentina — Schalke 04, Dynamo Tbilisi — Inter Mediolan czy FC Barcelona — Steaua Bukareszt. Puchar UEFA ma silną obsadę, a w rozgrywkach tych występuje kilka znanych drużyn, mających na swym koncie wiele międzynarodowych sukcesów — np. Bayern Monachium, Manchester City, czy PSV Eindhoven.

Ubiegłoroczny triumfator rozgrywek Pucharu UEFA, Juventus Turyn gra obecnie w Pucharze Europy. Turynianie w pierwszej rundzie natrafili na słabszego rywala Omonię Nikozja. W tych rozgrywkach najciekawiej zapowiadają się mecze Vasasu Budapeszt z Borussią Moenchengladbach, Dukli Praga z Nantes i Benficy Lizbona z Torpedo Moskwa. Obrońca pucharu — Liverpool w pierwszej rundzie wyciągnął wolny los.

Najwcześniej zostaną zainaugurowane rozgrywki w Pucharze Zdobywców Pucharów, gdzie w rundzie wstępnej, która musi się zakończyć przed ostatnim dniem sierpnia, zmierzą się Glasgow Rangers z Young Boys Berno. Na zwycięzcę tego meczu czeka holenderski Twente Enschede. Niewątpliwie meczem nr 1 w rozgrywkach PZP będzie pojedynek St. Etienne z Manchesterem United. Ciekawie zapowiadają się spotkania FC Porto — FC Koeln, Lokomotiv Sofia — Anderlecht Bruksela, czy Real Betis Sewilla — AC Milan. Obrońca pucharu, Hamburger SV zmierzy się natomiast z nie najwyżej notowanym fińskim zespołem Reipas Lahti.

Łucznicy walczą o mistrzostwo okręgu gdańskiego

W czwartek o godz. 17 na torach łuczniczych w Oliwie, przy ul. Kościerskiej 4 rozpoczynają się mistrzostwa okręgu gdańskiego seniorów na rok 1977. O mistrzostwo walczyć będą zawodnicy klubów: MRKS Gdańsk, Orkan, Konradia i Wietcisa.

Organizatorem zawodów jest Okręgowy Związek Łuczniczy WFS. Zawody trwać będą od 7 do 10 lipca br. GU

Fibak wygrywa w Baastad

W Baastad rozpoczęły się międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Szwecji. W turnieju tym rozstawiony z numerem 1 został nasz najlepszy gracz Wojciech Fibak. W pierwszej rundzie turnieju Polak pokonał daviscupowego reprezentanta W. Brytanii Johna Lloyda 7:5, 6:1.

O niespodziankę postarał się znany z występów w Pucharze Króla Hiszpanii Javier Soler, który wyeliminował Szweda Birgera Anderssona 6:2, 6:2.

O stanie przygotowań gdańskiej ekipy

V OSM za pasem!

Niespełna trzy tygodnie pozostały jeszcze do uroczystego otwarcia największej tegorocznej imprezy sportowej młodzieży szkolnej — V Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży „Łodź 77". Długi to, a jednocześnie krótki okres czasu na jak najlepsze przygotowanie ekip do finałowych startów. Długi, jeśli wykorzystany zostanie już tylko w celu zdobycia odpowiedniego szlifu formy, krótki jednakże na jej wypracowanie i budowanie; temu służyć powinny dwa lata pracy dzielące tegoroczną spartakiadę od poprzedniej. Z ogólnej liczby 25 dyscyplin sportowych, jakie znajdą się w programie finałów, ekipa gdańska straciła w eliminacjach strefowych szanse reprezentowania województwa w trzech konkurencjach zespołowych: piłce nożnej, piłce ręcznej dziewcząt i koszykówce chłopców, do tej pory jednej z naszych najsilniejszych gier zespołowych. Strata to duża, zważywszy, że właśnie gry będą w finałach punktowane najwyżej.

Spróbujmy pokusić się o podsumowanie stanu przygotowań ekipy w pozostałych 22 dyscyplinach, które zakończyły już swoje eliminacyjne rozgrywki. Nie sposób byłoby ująć wszystkie w jednym materiale prasowym, dlatego też chcemy przedstawić je niejako w dwóch rzutach.

Najliczniejszą grupę zawodników i zawodniczek w ekipie gdańskiej stanowią wioślarze. Z szerokiej kadry 125 osób z czterech klubów (AZS Gdańsk, Gedania, Unia Tczew i Stoczniowiec), przygotowującej się od razu do startów w finałach (bez eliminacji strefowych) pod okiem trenerów klubowych, wyłoniono w wyniku zawodów kontrolnych 95-osobową reprezentację we wszystkich kategoriach wiekowych. Przed finałowymi regatami na jeziorze Malta pod Poznaniem przygotowania przebiegać będą na zgrupowaniach klubowych. Największe szanse na medalowe miejsca wiążemy z osadami juniorów starszych, reprezentujących aktualnie wysoki poziom.

Drugą pod względem ilości osób i szans na medalowe i punktowane miejsca grupę stanowią lekkoatleci. Z zakończonych w niedzielę eliminacji strefowych w Słupsku zakwalifikowały się 64 osoby. Grupa ta powiększy się zapewne o zawodniczki i zawodników, którzy w zawodach kontrolnych, wojewódzkich i centralnych uzyskali wymagane regulaminem CSM minima. Szeroką kadrą 106 osób i wyłonioną z niej reprezentacją opiekuje się grupa szkoleniowców, wśród nich Jerzy Żylewicz, Edmund Anticzak, Edward Kozakiewicz i inni. Część reprezentacji trenować będzie na obiektach WSWF, pozostali w Bydgoszczy. W tak licznej ekipie — w finałowych startach liczyć się powinni głównie chodziarze, tyczkarze, sprinterki i sprinterzy oraz oszczepniczki.

W kolejnej dyscyplinie — kajakarstwie, Gdańsk reprezentować będzie grupa 38 osób startujących prawie na wszystkich dystansach kajaków i kanadyjek. Rekrutują się oni w większości z bogatego w osiągnięcia i tradycje w tej dyscyplinie sportu klubu Stoczniowiec. Od 1—15 VII młodzi kajakarze pod okiem trenerów: E. Nowaka, H. Nowackiego i M. Skokowskiego, przebywają na obozie kondycyjnym w miejscowości Zgorzałe, a stamtąd jadą do Poznania na regaty finałowe. Szanse walki w ścisłych finałach daje się wielu naszym osadom.

27 osób, czyli 16 osad w klasach Cadet (4 osady), kl. 420 (4 osady), Finn (3 osady), kl. 470 (3 osady) i OK Dinghy (2 osady) — to wizytówka wybrzeżowego żeglarstwa w kategorii młodzieżowej na V OSM. Kierujący przygotowaniami reprezentacji p. Bohdan Berggrün i trenerzy z Yacht-Clubu Stoczni Gdańskiej z T. Kaczmarkiem na czele spodziewają się dobrych wyników w finałach, chociaż napotykają w swej pracy na wiele trudności (częste braki odzieży sztormowej i kamizelek asekuracyjnych). Od 1—7 VII prowadzą zajęcia jeszcze w Gdańsku, później zabierają grupę na obóz do Giżycka, gdzie odbędą się regaty finałowe.

Przy kwalifikacji reprezentantów naszego okręgu w pływaniu, obyło się bez eliminacji strefowych. Grupa 23 osób wyłoniona została z licznych startów kontrolnych, na których zdobywali oni wymagane przez PZP minima. Za przygotowanie ekipy pływaków odpowiedzialni są trenerzy macierzystych klubów reprezentantów: AZS—WSWF, Floty Gdynia, SKS Start Gdańsk i Arki Gdynia. Trzy pierwsze kluby organizują obozy klubowe na Oksywiu, Arka zaś zabiera finalistów spartakiady na obóz do Białegostoku. Ekipa pływaków, przy udanych startach w Łodzi, pokusić się może o kilkanaście medali i jeszcze więcej miejsc punktowanych.

W obu rodzajach strzelania sportowego (kulowym i śrutowym) objęto przygotowaniem do eliminacji strefowych 29 osób, wywodzących się z II LO w Gdyni, LOK Gdańsk i CSSMW Oksywie, z czego do finału przeszła siódemka. Większość trenuje w grupie szkoleniowej w Gdańsku, pod okiem trenerów klubowych i szkolnych. Na tak małą liczbę zawodników, którzy zwycięsko przeszli przez eliminacje, miały wpływ zapewne opóźnienia w oddaniu do użytku pawilonu strzelniczego w Gdańsku-Wrzeszczu przy ul. Jaśkowa Dolina. Utrudniało to pracę szkoleniową, a wręcz uniemożliwiało prowadzenie treningów zgodnie z wymogami bezpieczeństwa takiego sportu, jak strzelectwo.

W. DREJSKI

Miał szczęście

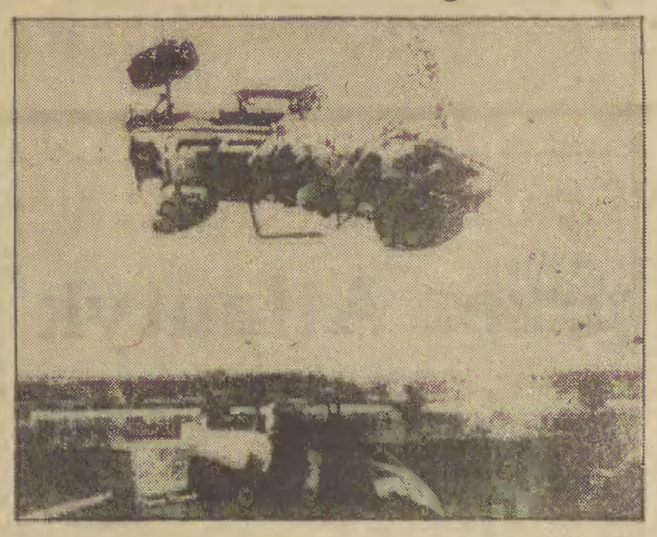

Cztero i półmetrowy skok wzwyż wykonał razem ze swoim samochodem Joe Saldana, uczestnik wyścigów na torze w Terre Haute (stan Indiana, USA). Wóz do dalszej jazdy już się nie nadawał, kierowca wyszedł z... podrapanym nosem.
CAF — AP

■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA

MATRYMONIALNE

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz: Prywatne Biuro „Venus", Koszalin, Zielona 6a. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy. K-4921

BIURO Matrymonialne „Rodzina", skrytka pocztowa 55, 71-141 Szczecin 6 — poleca swoje usługi. K-5175

NIERUCHOMOŚCI

KAWIARNIĘ całą lub połowę, z działalnością nocną przez cały rok — sprzedam. Tel. 51-03-64, godz. 14—15. G-422

DOM nowy, 5 pokoi, kuchnia, 2 łazienki, CO — Gdynia-Cisowa, sprzedam. Oferty „18663", UPT, 81-301 Gdynia 1.

MAŁĄ działkę budowlaną — Trójmiasto — kupię. Oferty „515", Biuro Ogłoszeń — 80-958 Gdańsk.

MOTORYZACYJNE

MERCEDESA 180 D na ropę, po kapitalnym remoncie — sprzedam. Tel. 31-40-50. G-506

SAMOCHÓD Fiat 126p z małym uszkodzeniem przodu maski — sprzedam z powodu wyjazdu. Tel. 22-16-50, po godz. 18. S-18678

FABRYCZNIE nowe nadwozie Trabanta — limuzyna, sprzedam. Tel. 20-14-59, od 17. S-15778

SYRENĘ 105 lux, odbiór Polmozbyt — sprzedam. Telefon 51-23-43. S-15779

TRABANTA w dobrym stanie — sprzedam Orunia, ul. Nowiny 12. S-15318

URSUS — C-355 z przyczepą — sprzedam. Oliwa, ul. Rodakowskiego 1 c/30. G-468

LAMBRETTE 175 TV — sprzedam. Tel. 41-37-80. G-481

SYRENĘ 105 — sprzedam. Kartuzy, tel. 22-34. G-503

SYRENĘ 105, odbiór Polmozbyt — sprzedam. Tel. 53-05-08. G-429

SKRZYNIE biegów Syreny 103, komplet szyb, drzwi Syreny 104 — sprzedam. Pepliński, Pręgowo k/Kolbud. G-434

NADWOZIE po wypadku Skody S 100 L — sprzedam. Jerzy Janikowski, Wejherowo-Śmiechowo, Wybudowanie, ul. Czarnieckiego 12. S-18645

SYRENĘ 104 i Junaka — sprzedam. Gdynia, ul. Chylońska 270, po godz. 17. S-18656

FIATA 1939 r., do remontu — sprzedam. Tel. 20-35-13. S-18676

VOLKSWAGENA 1200, 1969 rok — sprzedam. Tel. 22-39-60, po godz. 16. G-499

DACH ze słupkami do Fiata 125p — sprzedam. Gdańsk, tel. 32-28-20. G-408

SYRENĘ 105, odbiór Polmozbyt oraz frytkownicę — sprzedam. Tel. 31-28-51, wew. 382, do godz. 15. S-18669

FORDA Capri — sprzedam. Tel. 21-82-26. G-686

SPRZEDAŻ

KANAPE, 2 fotele jugosłowiańskie — sprzedam. Gdynia-Mały Kack, ul. Piotrkowska 4, godz. 16—21. G-508

WÓZEK spacerowy, niemiecki — sprzedam. Gdynia, ul. Czerw. Kosynierów 41/5. S-18677

MEBLOŚCIANKĘ 200×285 cm, sprzedam. Gdynia - Wielki Kack, ul. Mała 8 (stolarnia). S-18681

BONY PKO — sprzedam. Oferty „18682", UPT, 81-301 Gdynia 1.

MASZYNĘ repasacyjną — sprzedam. Oferty „18683" — UPT, 81-301 Gdynia 1.

MAGNETOFON ZK 140, MK 122 — sprzedam. Tel. 24-18-55. S-18694

SEGMENT biało-brązowy — sprzedam. Gdynia, Konwaliowa 9/6, godz. 15—18. S-18695

JAMNIKI — sprzedam. Tel. 20-12-42. S-18705

PALMĘ „Kencję" — sprzedam. Tel. 20-05-69. S-18699

NAPEŁNIARKĘ do nabój autosyfonowych i szafę chłodniczą — sprzedam. Wiadomość: Gdynia, ul. Chylońska 96/7. S-18701

KREDENS, stół, stolik okolicznościowy (nowoczesne, wysoki połysk) — sprzedam. Telefon 21-35-56. S-18706

ATRAKCYJNĄ kanapę 2×2 — sprzedam. Tel. 21-75-87. S-18708

WYŚCIGI KONNE SOPOT 1977 ROK
LIPIEC 9, 10, 16, 17, 23, 24
SZCZEGÓŁY W AFISZACH. K-5347

Zdjęcia
● dowodowe,
● legitymacyjne,
● pocztówkowe,
● seriale zdjęć dziecięcych,
● prace amatorskie
uniservice
WYKONUJE ZAKŁAD W GDAŃSKU, ulica Szafarnia 4.
K-5148

PIERŚCIONEK 1,2 ct — (atest) — tapczanik pojedynczy — sprzedam. Oferty — „15782", UPT, 81-701 Sopot 1.

APARAT Praktica LTL-3 — sprzedam. Wrzeszcz, ul. Migowska 10. G-469

WTRYSKARKĘ hydrauliczną — sprzedam. Wrzeszcz, ulica Ludowa 12. G-478

COCKER-spaniele — szczenięta złote, rodowodowe — sprzedam Oliwa, ul. Pomorska 2 B m. 1, po godz. 17. G-484

MASZYNĘ dziewiarską, dwupłytową „Veritas" — sprzedam. Tel. 31-40-32. G-502

SZAFĘ grającą i bilard elektryczny — sprzedam. Tel. 51-03-64, godz. 14—15. G-423

WÓZEK głęboki, chodzik włoski — sprzedam. Telefon 53-23-57. G-430

KIOSK warzywno-owocowy, czynny — sprzedam. Telefon 41-80-76. S-18643

12 m kw. kafli włoskich — „łosoś" — sprzedam. Telefon 22-33-24. S-18649

KAFLE z trzech pieców — sprzedam. Telefon 27-38-94. S-18650

4 FOTELE, biurko, „Cepelia" — kominkowy grzejnik gazowy, rzeźbę afrykańską — drewno hebanowe, sprzedam. Tel. 22-14-95. S-18652

MEBLE Wiwena (szafa + 2 regały), nowe — sprzedam. Tel. 22-01-60, godz. 18—20. S-18660

KANAPĘ narożną oraz dwa fotele obrotowe — sprzedam. Gdynia-Obłuże, ul. Wincentego Gruny 70 F/6. S-18661

PIERŚCIONEK próba 750 z brylantem 0,89 kt i pierścionek pr. 750 z brylantem 0,83 kt, sprzedam. Oferty „18670" UPT, 81-301 Gdynia 1.

LODÓWKĘ, sprzedam. Telefon 52-49-94, po 16. G-419

KALKULATOR czterdziestofunkcyjny PRIVILEG — tanio sprzedam. Tel. 52-49-27. G-27576

KALKULATOR Casio AL-10, kuchenkę gazową „Junkers", wiertarkę elektryczną, sprzedam. Tel. 20-40-70. S-18336

KUPNO

ROWER wyścigowy, półwyścigowy — kupię. Tel. 41-77-82. G-485

PSA, „wilka", złego, tresowanego, do lat dwóch — kupię. Tel. 21-96-87. G-505

MASZYNĘ do lodów „Carpigiani" (20 l) — kupię. Oferty z ceną „18668", UPT, 81-301 Gdynia 1.

MOTOCYKL z koszem oraz krowy dojne — kupię. Listy, 80-952 Gdańsk 6, skrytka pocztowa 263. G-407

LOKALE

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne, po studiach, poszukuje pokoju na terenie Trójmiasta. Oferty „517", Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

POKÓJ wczasowiczom wynajmę. Gdańsk-Zaspa, ulica Startowa 23 c/ m. 31. G-514

MIESZKANIE do wynajęcia. Gdynia-Witomino, ul. Niska 30. S-18679

PRACUJĄCA poszukuje pokoju w Gdyni. Oferty — „18684", UPT, 81-301 Gdynia 1.

MAŁŻEŃSTWO wynajmie mieszkanie 1—2-pokojowe na okres 2—3 lat, w Gdyni. Możliwość częściowej zapłaty z góry. Oferty „18703", UPT — 81-301 Gdynia 1.

MIESZKANIE 3-pokojowe, własnościowe w Sopocie, również w starym budownictwie — kupię. Tel. 51-00-04. S-15969

OBCOKRAJOWIEC wynajmie komfortowe M-4, z telefonem, blisko plaży, na okres od 15. 07. do 20. 08. Telefon 53-17-44, godz. 9—13. S-15973

M-3 w Sopocie — sprzedam. Tel. 51-47-63. S-15975

POKÓJ do wynajęcia. Gd.-Wrzeszcz, osiedle Morena, ul. Zabłockiego 1 B m. 22. G-474

POKÓJ do wynajęcia dla cudzoziemców. Gd.-Wrzeszcz, ul. Lelewela 20/2. G-475

WYNAJMĘ pokój bezdzietnemu małżeństwu. Brzeźno, ul. Dunikowskiego 5 C m. 10. G-476

POKÓJ odstąpię. Stogi, ul. Rozłogi 11/1. G-479

CHYLONIA, M-4, 3 pokoje, przed losowaniem (300 m od kolejki) — zamienię na podobne w Gdańsku. Telefon 41-62-21, do 16. G-490

WŁASNOŚCIOWE M-3 w Poznaniu — sprzedam. Oferty „495", Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

POKÓJ dwuosobowy wynajmę wczasowiczom. Gdańsk-Oliwa, ul. Kołobrzeska 67 a/15. G-501

MIESZKANIE 4-pokojowe (piece) lub 3-pokojowe (CO) — zamienię na dwa mieszkania. Tel. 32-12-50. G-431

POKÓJ wynajmę pani. Gdynia, ul. W. Gruny 37 c/6 (Obłuże Leśne). S-18646

POKÓJ w nowym budownictwie, wynajmę małżeństwu. Płatne za rok z góry. Gdynia-Chylonia, ul. Swarzewska 56 A/3. S-18647

CENTRUM Krakowa, duże mieszkanie, komfort — zamienię na mieszkanie w Trójmieście. Oferty „18648", UPT, 81-301 Gdynia 1.

POKÓJ we Wrzeszczu do wynajęcia. Tel. 41-48-67. S-18651

POKÓJ do wynajęcia. Telefon 31-01-20, po godz. 13. G-303

POKÓJ, oddzielna kuchnia, WC — Wrzeszcz — do wynajęcia. Oferty „18675", UPT, 81-301 Gdynia 1.

DUŻY pokój z tarasem, garażem, na lipiec, sierpień — odstąpię. Gdańsk-Osowa, ul. Warskiego 13. G-410

SŁUPSK, M-3, spółdzielcze — zamienię na podobne w Trójmieście, może być stare budownictwo. Słupsk, ul. Poznańska 93/3, tel. 53-10. G-414

PRACA

DOBREGO metalowca przyjmę zaraz. Tel. 21-40-50. G-507

CUKIERNIK i uczeń cukierniczy — potrzebni. Telefon 51-41-87. G-432

FRYZJERKĘ i uczennice — przyjmę. Gdynia - Oksywie, Płk. Dąbka 20. S-18655

ZGUBY

DNIA 29. 06. br. godz. 19 — zostawiono żakiet damski, granatowy w kolejce elektrycznej - trasa Gdańsk — Wejherowo. Znalazcę łaskawie proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Józefa Wisin, tel. 51-51-19. S-18698

DZIEKANAT Wydz. Budowy Maszyn Politechniki Gdańskiej, unieważnia legitymację nr 32171/BM, wystawioną na nazwisko Józef Statkiewicz. G-500

SSP „Techno-Service" unieważnia książeczkę pracy nr P/7/R/03279/C, na nazwisko Elżbieta Rogala. G-426

WPK unieważnia zagubiony bilet wolnej jazdy „P" nr 5454/77, na nazwisko Teresa Ciesielska G-438

PWSM w Gdańsku, unieważnia zaginioną legitymację studencką nr 1387, na nazwisko Cezary Materek. G-420

DZIEKANAT Wydziału Elektrycznego WSM unieważnia legitymację studencką nr 1178/E, na nazwisko Jan Pawlikowski. G-406

NAUKA

MATEMATYKI, francuskiego — uczę. Tel. 23-62-27. S-18688

NIEMIECKIEGO, angielskiego — uczę. Telefon 20-43-12. S-18697

CHEMIA — korepetycje. Tel. 51-34-69 (godz. 16—18). S-18704

ANGIELSKI. Telefon 51-18-80. S-15781

POLONISTKA szkoły średniej udzieli korepetycji. Tel. 32-42-88. G-412

MATEMATYKA — korepetycje. Przymorze, ul. Pucka 4 B/7 (boczna Kołobrzeskiej). G-27914

ANGIELSKI — korepetycje, w lipcu, sierpniu. Telefon 21-59-19. G-27992

MATEMATYKA — korepetycje. Sopot, Grottgera 20 c/16. S-12692

RÓŻNE

GARAŻ murowany we Wrzeszczu wynajmę. Tel. 41-48-71. G-731

WYKONUJĘ w krótkim okresie nagrobki. Sopot, ul. Malczewskiego 17/1, telefon 51-42-45. S-18665

POSIADAM samochód Fiat 125 MR i wolny czas. Oczekuję propozycji. Oferty — „18673", UPT, 81-301 Gdynia 1.

PANIĄ, która 4 lipca rano podniosła na Wejhera w Oliwie złoty pierścionek, proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Oliwa, ul. Pomorska 86 c/54. G-610

MALOWANIE i tapetowanie poleca Zakład Malarski, Gdynia-Witomino, ul. Hodowlana 20. S-18696

GARAŻ murowany w Gdyni do wynajęcia. Płatne 2 lata z góry. Oferty „18667" UPT, 81-301 Gdynia 1.

Z bocianiego gniazda

Łodzią motorową przez Atlantyk

43-letni okulista z Miami Beach na Florydzie Bob Magoon zamierza pobić rekord świata przepływając na łodzi motorowej Atlantyk z Rota w Hiszpanii do Newport (USA). Magoon z 3-osobową załogą chciał opuścić wybrzeże Hiszpanii 1 lipca i przybyć do Newport 4 lipca po przebyciu 3345 mil morskich. Próba nie powiodła się gdyż dwa z czterech 200-konnych silników popsuły się. Jednak zapowiedział podjęcie próby w przyszłości. CAF

„Być albo nie być" Morzu Adriatyckiego

Adriatyk jest poważnie zagrożony. Wokół cieśniny Otrante, łączącej Morze Adriatyckie z Morzem Jońskim, na głębokości 90 metrów spoczywa bowiem 250 ton czteroetylku ołowiu, który w każdej chwili może rozprzestrzenić się, grożąc zagładą ekologiczną wybrzeża. Znany badacz J. Cousteau stwierdził, że 910 baryłek czteroetylku stanowi istną „bombę z opóźnionym zapłonem", w praktyce może powtórzyć się historia, jaka wydarzyła się w Japonii w zatoce Minimata. Po spożyciu ryb zatrutych tlenkami rtęci ludzie „marli niczym muchy".

Zagrożenie Adriatyku powstało w 1974 r., kiedy tankowiec jugosłowiański „Cavcat" przewożący ładunek czteroetylku ołowiu uległ kolizji. Od tego czasu sprawa wyłowienia zatopionych baryłek stanowiła przedmiot sporu pomiędzy armatorami włoskimi i jugosłowiańskimi. W związku z tym prasa włoska pisała z rozgoryczeniem, że w sporze armatorów zasadniczym problemem stały się koszty wydobycia ładunku, a niebezpieczeństwo związane z zanieczyszczeniem wód morskich zeszło na drugi plan. Tymczasem zagrożenie nieustannie wzrasta, gdyż w ciągu dwóch lat baryłki atakowane są nieubłaganie przez rdzę i 250 ton wysoce toksycznego materiału może w każdej chwili przedostać się na zewnątrz. Dotychczas w niedostatecznym stopniu poznano proces zanieczyszczenia środowiska wodnego przez związki ołowiu, panuje jednak opinia, że jeśli prace związane z wydobyciem baryłek nie zostaną ukończone w najbliższym czasie pomoc dla Adriatyku może okazać się spóźniona.

W tej sytuacji rząd włoski podjął decyzję o przekazaniu 110 mld lirów potrzebnych dla wydobycia zatopionego ładunku. Operacja ta związana jest z dużymi trudnościami technicznymi, przy wydobywaniu baryłek na powierzchnię mogą bowiem one ulec uszkodzeniu. Jedni twierdzą, że konsekwencje takiego zanieczyszczenia byłyby natychmiast widoczne i nieobliczalne, jak to miało miejsce w Japonii; inni przestrzegają przed efektami wtórnych zanieczyszczeń. Ołów nie jest rozpuszczalny w wodzie i w razie przecieku pozostałby w niej. Oznacza to według opinii ekspertów, że ogromna ilość czteroetylku ołowiu uległaby absorpcji przez algi — roślinność na dnie morskim oraz ryby, zakłócając równowagę ekologiczną ogromnych przestrzeni wodnych.

W końcu lutego br. do Otrante przybyły dwa okręty przedsiębiorstwa morskiego „Saipem", które przeprowadzić mają akcję wydobycia baryłek. Akcja ta poprzedzona została zbadaniem — za pomocą kamer telewizyjnych — miejsca położenia ładunku. Wiadomo już, że baryłki rozproszone są w promieniu 300 metrów w 170 różnych miejscach dna morskiego.

Przed wydobyciem na powierzchnię każda baryłka zostanie z osobna izolowana w specjalnym absolutnie szczelnym pojemniku. Pomyślano również o bezpieczeństwie ludzi uczestniczących w akcji. „Najmniejsza ilość czteroetylku, który ewentualnie wydostałby się na zewnątrz natychmiast zostałaby absorbowana przez skórę, co mogłoby spowodować obłęd, a w konsekwencji śmierć" — pisze dziennik rzymski „Il Messagero", cytując opinie specjalistów.

Cała ludność Otrante wiąże obecnie nadzieję z dwoma krążącymi na horyzoncie statkami. Kłopoty mieszkańców tego, ubogiego pod względem gospodarczym regionu, dotyczą również problemu turystyki, która od lat zasila dewizami niewielki budżet miasta. W związku z groźbą zanieczyszczenia wód, 87 proc. turystów oczekiwanych w sezonie letnim, głównie Niemców i Anglików zrezygnowało już z przyjazdu.

Jeśli akcja wydobycia baryłek zakończy się pomyślnie, fiasko turystyczne stanowić będzie niewspółmiernie niską cenę, jaką zapłaca mieszkańcy Otrante za uratowanie wód Adriatyku.

Idzie ryba!

W gospodarce KRL-D duże znaczenie ma rybołówstwo. Roczne połowy wynoszą około 600 tys. ton ryb.
CAF – KONA

Atomowym sposobem

Istnieje projekt wykopania kanału łączącego Morze Śródziemne z depresją Kattara w zachodniej pustynnej części Egiptu przy pomocy wybuchów atomowych. Depresja Kattara (między El Alamein a Marsa Matruh) położona o 137 metrów poniżej poziomu morza, po realizacji projektu kanału stałaby się jeziorem o powierzchni ponad 12 tys. km kw. Naukowcy wychodzą z założenia, że wody takiego jeziora parowałyby z szybkością 650 m sześc. na sekundę i byłyby stale uzupełniane dopływem kanału. Prąd wodny, który powstałby w ten sposób, mógłby poruszać turbiny, wytwarzające elektryczność w ilości wystarczającej na pokrycie ponad połowy potrzeb Egiptu. Oczekuje się, że projekt ten mógłby przyczynić się do poprawy klimatu pustyni i do aktywizacji rolnictwa.

Według ekspertów, wydrążenie kanału długości 80 km przy pomocy ładunków atomowych, byłoby o ponad połowę tańsze od kosztów wykopu tradycyjnym sprzętem.

KTO CHCE – NIECHWIERZY HOROSKOP

NA CZWARTEK — 7 lipca

BARAN (21. III – 20. IV).
Zrobiłeś dobry początek. Teraz dalszy sukces zależy od Twojego uporu. W dobry nastrój wprawi Cię niespodziewana nowina.

BYK (21. IV – 21. V).
Trzymaj nerwy na wodzy. Sprawa jest trudna, ale zakończy się dla Ciebie pomyślnie.

BLIŹNIĘTA (22. V – 21. VI).
Nieoczekiwana wizyta zaskoczy Cię, ale dzięki temu uzyskasz informacje, które Cię ucieszą.

RAK (22. VI – 22. VII).
Wybierając się w podróż uważaj na kieszeń i bagaż, a wyjazd będzie udany.

LEW (23. VII–22. VIII)
W sprawach zawodowych licz na sukces i pochwałę. Przykra niespodzianka związana z wydatkiem w sprawach domowych.

PANNA (23. VIII – 22. IX).
List z zaproszeniem powinien nadejść. Skorzystaj z oferty, bo wiąże się z poznaniem interesującej osoby.

WAGA (23. IX – 23. X).
Stan Twojego zdrowia wymaga odpoczynku. Weź pod uwagę, że nie ma ludzi niezastąpionych.

SKORPION (24. X – 22. XI).
Pamiętaj, że lepszy wróbel w garści niż skowronek na dachu. Możesz stracić wszystko lub zyskać wiele.

STRZELEC (23. XI – 21. XII).
Dobrze się zastanów nim podejmiesz decyzję. Sprawa warta zachodu, ale wymagająca pewnych wyrzeczeń.

KOZIOROŻEC (22. XII – 20. I).
Udany zakup poprawi Ci samopoczucie.

WODNIK (21. I – 20. II).
Twój wysiłek zostanie doceniony. Wyrazem uznania może być awans lub premia.

RYBY (21. II – 20. III).
Nie przeciągaj struny. Zajmij się sprawą bliskiej Ci osoby. Same dobre rady nie wystarczą.

Eksponaty na kotwicy

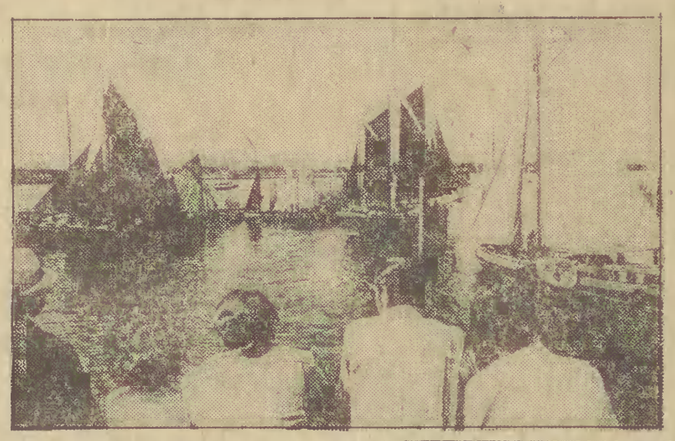

RFN. Muzeum starych żaglowców w Hamburgu w porcie Ovelgönne istnieje od bardzo niedawna. Zarzuciło tu kotwicę na stałe już pięć „eksponatów", stanowiących ogromną atrakcję turystyczną.
CAF – Keystone

„Anakonda"

Odescy konstruktorzy opracowali pełnomorski „wszędołaz" nazwany „Anakondą", który znakomicie oczyszcza wody ze smarów i resztek paliwa wyrzucanych przez statki. Wszystkie procesy na „Anakondzie" są całkowicie zautomatyzowane. „Anakonda" może pracować na morzu przy każdej pogodzie i o każdej porze roku.

Ultradźwięki „fotografują" dno morza

Ultradźwięki znajdują zastosowanie w badaniach oceanograficznych. W ZSRR wykorzystuje się urządzenia ultradźwiękowe do badania dna morskiego. Ultradźwięki wysyłane np. ze statku badawczego odbijają się od dna i są rejestrowane przez urządzenia odbiorcze. Urządzenia te pozwalają wykryć podwodne góry i obniżenie terenu, a jednocześnie zapewniają informacje o budowie geologicznej dna morskiego i strukturze zalegających na nim osadów.

Plantacje omułków

Mięso małża zwanego omułkiem jest niezwykle delikatne. Małże te, chociaż bardzo rozpowszechnione w morzach Związku Radzieckiego, są bardzo trudne do złowienia, dlatego też rzadko pojawiają się w sklepach. Naukowcy opracowali jednak niedawno sposób ich hodowania na podwodnych plantacjach. Tego rodzaju farmy założono ostatnio na Morzu Czarnym i Dalekim Wschodzie.

Z teki Alfreda Hitchcocka

Ostatnia kąpiel Harveya

Danny był draniem. A jednak serce biło mu mocno, gdy wyszedł z windy na piątym piętrze hotelu „Atlantik". Zaraz obok, na końcu korytarza, znajdowało się otwarte okno. Danny wychylił się z okna, wciągnął głęboko w płuca świeże, morskie powietrze. W dole widział pływających w basenie hotelowym ludzi — kobiety, dzieci, mężczyzn. Na moment ogarnęła go ochota zeskoczyć do czystej, głębokiej wody.

Na drugim końcu basenu znajdował się taras, za tarasem rozciągała się łąka, dalej plaża i wreszcie morze.

Tak więc wygląda życie bogaczy, pomyślał Danny. W przyszłości ja także będę tak żył.

Wróciła mu pewność siebie, podszedł do drzwi apartamentu 512, nacisnął klamkę. Zdał sobie sprawę, że mister Jordan go oczekuje i bez zaproszenia wszedł do środka.

Harvey Jordan królował za olbrzymim biurkiem, właśnie zapalał papierosa. Był to szczupły, stary mężczyzna.

— Moja bratanica Mary wiele mi o panu opowiadała — zaczął bez pozdrowienia. — Ale tylko to, co pan jej o sobie nakłamał. Nic o pańskiej prawdziwej przeszłości.

— Mister Jordan... — Danny usiadł i starał się starannie dobierać słowa. — Jest pańskim prawem krytykować moją przeszłość. Ale jestem na najlepszej drodze, aby okazać się godnym pańskiej bratanicy. Kocham Mary i chcemy się pobrać.

Harvey Jordan omal nie eksplodował z irytacji.

— Dlaczego nie spowiadał się jej pan z tego, że jest pan żonaty?! — prychnął. — Pańska żona żyje w Chicago, macie dziecko...

Danny niemal zamienił się w słup soli. Skąd on to wszystko wiedział?

— Mister Jordan — odparł i popatrzył wujowi Mary możliwie uczciwie w oczy. — To była ukartowana sprawa. Dziecko nie jest moje. Oczywiście, jak najrychlej rozwiodę się.

— Bardzo przekonywające! A jak pan to wyjaśni?

Jordan wyjął z biurka kopertę i rzucił ją Danny'emu.

— Sprawa o ojcostwo i alimenty w Bostonie... Następnie, w trzech sprawach, występował pan jako płatny świadek w sprawach rozwodowych. A to ostatnie, to nakaz aresztowania w Kalifornii. Za szantaż. Jestem pewien, że o tym wszystkim także nie poinformował pan Mary.

Danny poczerwieniał, usiłując opanować wzrastającą wściekłość.

— Mówiłem Mary, że życie mnie nie oszczędzało i teraz chcę rozpocząć je od nowa.

Twarz Harveya Jordana przybrała zmęczony wyraz, postarzał się w jednej chwili.

— W pewnym sensie — powiedział — sam jestem winien, że moja bratanica zakochała się w takim draniu jak pan. Byłem zbyt surowy dla niej. Najchętniej wywiózłbym Mary w bezpieczne miejsce, a pana kazałbym zaaresztować. Ale wtedy Mary znienawidziłaby mnie na całe życie, jest bowiem przekonana, że jest pan niewinny. Prawdopodobnie nigdy nie byłaby szczęśliwa. Dlatego propozycja rozłąki musi wyjść od pana. Spotka się pan jeszcze raz z Mary, opowie jej cokolwiek, co pan uważa za stosowne. Obojętnie, na przykład, że zamierza pan wrócić do żony w Chicago. A po tym zniknie pan. W przeciwnym razie wydam pana władzom w San Francisco. Jasne?

Danny najchętniej wymierzyłby cios w szczupłą twarz Jordana, zdusił jego pomarszczoną szyję. Powiedział jednak zrezygnowany:

— Dobrze, mister Jordan. Ma pan w ręku atuty. Naprawdę kocham Mary. Ale uczynię co pan żąda.

Wyszedł z pokoju. Gdy znalazł się w swoim małym mieszkanku położonym w bocznej uliczce, drżał na całym ciele. Wypił kieliszek wódki. Jak długo żyje wuj Harvey, rozmyślał, nie miał najmniejszej szansy na zrealizowanie swoich planów. Chyba... Danny zaczerpnął haust powietrza. Chyba tak długo, jak będzie żył wuj Jordan!

Była niedziela wieczorem, dziesięć przed jedenastą. Danny wypożyczył w wypożyczalni strojów liberię boya hotelowego i czekał przed hotelem „Atlantik", aż wyjdzie Mary. Umówił się z nią w pobliskiej restauracji „Berry", zamówił tam stolik; chciał być pewien, że Mary nie pozostanie przy wuju. Wyszła wreszcie, wsiadła do taksówki i odjechała.

Teraz Danny wprost zmierzał do hotelowego wejścia dla służby, wsiadł do windy i pojechał do góry. W swej niebieskiej, złoconej liberii nie rzucał się w oczy.

Pięć minut przed dwunastą nacisnął dzwonek przy drzwiach apartamentu Harveya Jordana. Odczekał, aż zostały otworzone.

— Nie, sir właśnie wyszła i poprosiła mnie, abym przekazał panu wiadomość. Chwileczkę, mam ją w kieszeni.

Danny zrobił krok do przodu, Harvey Jordan odruchowo ustąpił w bok. Zaledwie Danny znalazł się w pokoju, błyskawicznie zamknął drzwi za sobą.

— To pan?! — zawołał Jordan przerażony i wciągnął powietrze, aby krzyczeć.

Danny fachowo uderzył go za uchem kastetem, uchwycił nieprzytomnego i ostrożnie położył na podłodze. Potem podszedł do mahoniowego biurka, gdzie leżał raport dotyczący jego życiorysu. Począł raport nożyczkami na drobne kawałki, zaniósł do łazienki i spłukał w muszli klozetowej. Jednocześnie napełnił wannę ciepłą wodą. Wrócił po Harveya Jordana i zaniósł do łazienki.

Nie było trudno potrzymać nieprzytomnego dwie trzy minuty pod wodą. Po tym ułożył ciało tak, jakby starzec pośliznął się na kawałku mydła, wpadł przy tym do wanny i przy tej okazji uderzył się w głowę. Starannie też posmarował podeszwę pantofla zmarłego mydłem i położył mydło na posadzce.

Wyszedł z apartamentu. Na korytarzu stwierdził z przerażeniem, że ktoś wjeżdża windą w górę. Do schodów po drugiej stronie korytarza było za daleko. Wtedy przypomniał sobie o oknie i o basenie kąpielowym na dole. Zdecydowanie otworzył okno i usiadł na parapecie po stronie zewnętrznej. Z powodu ciemności i siąpiącego deszczu nie mógł widzieć basenu, był jednak pewien, że o tej porze i przy tej pogodzie nikt się nie kąpie. Był świetnym skoczkiem i pływakiem, nie wahał się oni przez moment.

W tym czasie w restauracji „Berry" siedzieli już przy stole w kącie Mary i jego przyjaciel Joey Barker. Joey przypatrywał się delikatnej twarzy dziewczyny, która tak bardzo była zakochana w Dannym.

— Czy pan się domyśla, dlaczego go jeszcze nie ma? — zapytała cicho. — Umówiliśmy się przecież...

— Jeszcze raz spróbuję osiągnąć go telefonicznie w domu.

— To miło z pana strony — uśmiechnęła się i sięgnęła do torebki po drobne do automatu. Wypadła jej przy tym karteczka.

— Coś ważnego? — zapytał Joey, podnosząc karteczkę.

Dziewczyna potrząsnęła głową.

— Nie. To tylko powiadomienie dyrekcji hotelu... Oto moneta.

Barker odszukał pustą budkę telefoniczną i czekając na połączenie, rozwinął podniesioną karteczkę. Z nudów przeczytał:

„Dyrekcja hotelu powiadamia uprzejmie, że z powodu zanieczyszczenia basenu, woda zostanie wypuszczona. Basen będzie nieczynny przez 48 godzin...".

Na piątym piętrze w hotelu „Atlantik" Danny pochylił się do przodu i zeskoczył głową w dół do basenu. Miał to być jego skok w świat bogatych ludzi.

— Tak, proszę. W jakiej sprawie? — Harvey Jordan miał na sobie jedwabny szlafrok. Jego rzadkie włosy były zmierzwione, oczy miały zaspany wygląd.

— Wiadomość od miss Jordan — powiedział Danny cichym, zmienionym głosem. Głowę starał się trzymać w cieniu.

— Miss Jordan? — zdziwił się Jordan i zmarszczył brwi. — Ależ moja bratanica śpi w swoim pokoju.

Tłum. Jan Nagaj

DO WYBORU DO KOLORU

DZIŚ

Łucji, Dominiki

JUTRO

Cyryla, Metodego

TEATRY

GDAŃSK PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA BAŁTYCKA — Faust g. 19; **BIAŁA SALA RATUSZA GŁÓWNOMIEJSKIEGO** w Gdańsku, ul. Długa — Pimpinone, g. 19.30

GDYNIA TEATR DRAMATYCZNY — Grzech, g. 20 — przedst. w Teatrze Kameralnym w Sopocie

IMPREZY

GDAŃSK TEATR „WYBRZEŻE" — Teatr Pantomimy H. Tomaszewskiego — „Przyjeżdżam jutro", g. 19.30

KLUB STUDENTÓW WYBRZEŻA „ŻAK" — Dyskoteka od g. 20

KLUB NA FORTACH, ul. 3 Maja 9 c — Rock Disco — **SPISEK** i dyskoteka, g. 18; Night Jazz Club — wyst. grupy Warsztat — g. 23

SOPOT TEATR LETNI — Poproście rzepa, by się nie czepiał — g. 17

OPERA LEŚNA — Kto chce piosenkę (Teatr na Targówku) — g. 19

MUSZLA KONCERTOWA (molo) — Teatrzyk Neptuna g. 14 i 16.30

WYSTAWY

GDAŃSKI KLUB RZEMIEŚLNIK, Piwna 1/2 — wystawa malarstwa Michała Gaczoła — w g. 13—19

GDAŃSK SALON WYSTAWOWY KMPiK „PRZYJAŹŃ" ul. Długa 35 — salon A — wyst. Pamiętne miejsca Wielkiego Października w Leningradzie (fotograficzna, dokument); salon B — Prasa radziecka — w g. 10—21

SOPOT ARKADY (molo) — wyst. Ośrodek Kultury Mieszkaniowej — w g. 9—19

ŁAZIENKI POŁUDNIOWE — wyst. Ekspozycja Kemping 77 — w g. 9—19

GDYNIA BWA, ul. Derdowskiego 11 — wyst. malarstwa Anny Walentynowicz, Justyny Ciesiulewicz, Tadeusza Ciesiulewicza — w g. 12—18

KMPiK, Świętojańska 68 — wyst. malarstwa absolwenta PWSSP w Gdańsku — Ryszarda Kula z prac prof. K. Śramkiewicza (kawiarnia klubu) - wyst. Morskiego Tow. Fotograficznego (tematyka morska) — czytelnia klubu w g. 10—21

MUZEA

GDAŃSK MUZEUM NARODOWE, ul. Toruńska 1 — wyst. Pomorska plastyka gotycka XIV—XV w.; Meble gdańskie XVI—XVII w.; Gdańskie złotnictwo XVII—XVIII w.; Gdańskie kowalstwo artystyczne XVII—XVIII w.; Hans Memling — Sąd ostateczny; Malarstwo flamandzkie i holenderskie XVI—XVII w.; Malarstwo polskie XIX—XX w — w g. 9—14

KINA

GDAŃSK ŚRÓDMIEŚCIE LENINGRAD — Kochaj albo rzuć (pol) bez ogr., g. 11, 13.30, 16, 18.30, 21; **KAMERALNE** — Mój kochany mąż i ja (NRD) bez ogr., g. 15 Płonący wieżowiec (USA) od l. 15, g. 17, 20; **STUDYJNE „ŻAK"** — Szczęki (USA) od l. 15, panor., g. 17; **GEDANIA** — Wódz Seminolów (panor) (NRD) bez ogr., g. 10, Ojciec Chrzestny cz. I (USA) od l. 18, g. 16, 19; **WATRA** (Dom Harcerza) — Anna, siostra Jany (CSRS) bez ogr., g. 16, Smuga cienia (pol) od l. 12, g. 18; **ORIONA KOSMOS** — Wagon sypialny (jug) od l. 15, g. 17, Z przymrużeniem oka (fr) od l. 18, g. 19, 21

WRZESZCZ BAJKA — Dzień Delfina (USA) bez ogr., g. 15, Szacowni nieboszczycy (wł) od l. 18, g. 17.30, 20; **ZNICZ** — Rewolwer „Python 357" (USA) od l. 15, g. 16, 18.00, 21; **ZAWISZA** — Noce i dnie (pol) od l. 15, g. 18

OLIWA DELFIN — Czy Lucyna to dziewczyna (pol) od l. 12, g. 19.45, Trzej muszkieterowie (panamski) od l. 12, g. 15.45, 17.45

NOWY PORT 1 MAJA — Gdzie woda czysta i trawa zielona (pol) od l. 15, g. 20, Dzień Delfina (USA) bez ogr., g. 16, 18

SOPOT BAŁTYK — Podróż Sindbada do Złotej krainy (ang) bez ogr., g. 11, 13, Powrót Robin Hooda (ang) od l. 12, g. 15, 17, 19, Strach nad miastem (fr) od l. 17, g. 21.30; **POLONIA** — Kochaj albo rzuć (pol) bez ogr., g. 14.30, 17, 19.30

GDYNIA ŚRÓDMIEŚCIE GOPLANA — Powrót Robin Hooda (ang) od l. 12, g. 12.30, Krótki sezon (wł) od l. 15, g. 10, 15, 17.30, 20; **STUDYJNE ATLANTIC** — Terror Mechagodzilli (jap) bez ogr., g. 9, Kochaj albo rzuć (pol) bez ogr., g. 10.30, 13, 15.30, Świat Dzikiego Zachodu (USA) od l. 15, g. 18, 20 (seanse zamknięte)

OKSYWIE MEWA — Człowiek przeciw człowiekowi (NRD) od l. 15, g. 19

OBŁUŻE MARYNARZ — Dzień szarańczy (USA) od l. 15, g. 17, 19.30

ORŁOWO NEPTUN — Pierścień ks. Anny (pol) bez ogr., g. 16, Kariera na zlecenie (fr) od l. 18, g. 18, 20

GRABOWEK FALA — Zindy — chłopiec z bagien (meks) bez ogr., g. 14.15 Płonący wieżowiec (USA) od l. 15, g. 16, 19

CHYLONIA PROMIEŃ — Synowie szeryfa (USA) od l. 12, g. 15.30, 17.30, Flic story (fr) od l. 18, g. 19.30

ŚWIBNO BARKAS — Niezawodni przyjaciele (rum) bez ogr., g. 17, 19.30

RUMIA AURORA — Dzieciństwo w ogniu (radz) bez ogr., g. 16, Policjanci (USA) od l. 18, g. 18, 20

PRUSZCZ KRAKUS — Przygody Gerarda (ang) od l. 15, g. 17.30, 19.30

TCZEW WISŁA — Nieszczęścia Alfreda (fr) bez ogr., g. 16, Konie Valdeza (wł) od l. 18, g. 18, 20

WEJHEROWO ŚWIT — Złotodajna rzeczka (radz) bez ogr., g. 16, Zdjęcia próbne (pol) od l. 15, g. 18, 20

OPRF zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze kin

RADIO

ŚRODA — 6 lipca

PROGRAM LOKALNY

16.40 — Przegląd Aktualności Wybrzeża. 16.56 — Komentarz aktualny. 17.00 — Róża Wiatrów — mag. słow.-muzyczny. 19.30—21.45 — Ogólnopolski program stereo.

PROGRAM IV

16.05 — Muzyka K. Szymanowskiego. 18.25 — Tajemnice materii. 18.40 — W trosce o słowo i treść. 19.00 — Ekonomia na co dzień. 19.15 — 4 lekcje języka rosyjskiego. 19.30 Studio stereo zaprasza. 21.45 — W. Conover przedstawia. 22.15 — Rozmowy o książkach. 22.35 — Przypominamy Ch. Beery'ego.

PROGRAM I

18.58 — Transmisja ze spotkania delegacji partyjno - państwowej PRL z przedstawicielami społeczeństwa Pragi. 17.00 — Melodie znad Wisły i Wełtawy. 17.30 — Radiokurier. 18.00 — Tu Jedynka. 18.33 — Przeboje sprzed lat. 19.15 — Polskie zespoły jazzowe. 19.40 — Koncert dnia. 20.05 — Naukowcy rolnikom. 20.20 — Spotkanie z gwiazdą. 21.05 — Kronika sportowa. 21.20 — Gra H. James. 21.28 — Koncert chopinowski. 22.23 — Przypominamy Ragtime Jazz Band. 22.30 — Ludzie, epoki, obyczaje. 22.45 — Muzyczny kącik wspomnień. 23.00 — Minął dzień. 23.15 — WOSPiTV dla słuchaczy w kraju i za granicą.

PROGRAM II

17.20 — Teatr PR „Opiekun". 18.40 — Pod skrzydłami Hermesa. 19.00 — Koncert wieczorny. 20.00 — Dla wsi i rolnictwa. 20.30 — Muzyka ze starych płyt. 21.45 — Wiadomości sportowe. 22.00 — Zwierzenia wieczorne. 22.15 — Gdy wszyscy w ziemię wzięci. 22.30 — Magazyn studencki. 23.40 — Adam de la Halle ostatni z wielkich truwerów.

PROGRAM III

15.10 — Przypominamy M. Makebę. 15.20 — Herbatka przy samowarze. 15.50 — Niech ci się wiedzie. 16.00 — Jam session pod gruszą. 17.00 — Muzyczna poczta UKF. 17.40 — Kram z piosenkami. 18.00 — Muzykobranie. 18.45 — Aktualności muzyczne z Paryża. 19.35 — Opera tygodnia. 19.50 — Dziennik panny służącej. 20.00 — Dni muzyki organowej i klawesynowej — Wrocław 77. 20.40 — Na poboczu wielkiej polityki. 20.50 — Przespać błękitne noce. 21.00 — Studio 202. 22.08 — Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 — Trzy kwadranse jazzu. 23.00 — Wiersze ormiańskie J. Harasymowicza. 23.05 — Czas relaksu.

TELEWIZJA

ŚRODA — 6 lipca

PROGRAM I

15.30 — Program dnia
15.30 — Wakacyjne Kino Młodych. Podziemny front — odc. 1 — M-14 odpowiada — film ser. prod. TP, reż. Seweryn Nowicki; wyk.: C. Byszewski, J. Kreczmar, M. Milecki, K. Stypułkowska
16.00 — Obiektyw — program woj.: poznańskiego, gorzowskiego, kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego, zielonogórskiego
16.20 — Dziennik (kolor)
16.30 — Kto czyta — nie błądzi — magazyn literacki (kolor)
16.55 — Losowanie Małego Lotka
17.10 — Kino TDC. Tajemnicza wyspa — Ucieczka — film seryjny fab. prod. francuskiej, ekranizacja powieści Juliusza Verne'a (kolor)
18.10 — Gdy zaczynaliśmy... — program publicystyki kulturalnej — Komunikacja (kolor)
18.30 — Z przygodą na ty — program popularnonaukowy (kolor)
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kolor)
19.30 — Wieczór z dziennikiem — (kolor)
20.30 — X Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kołobrzeg 77 — Epos żołnierski — (kolor)
21.45 — Dziennik — (kolor)
22.00 — Prawda czasu — prawda ekranu — Szósty lipca — filmowy dramat historyczny prod. radzieckiej, reż. Julij Karasik.

PROGRAM II

16.25 — Program dnia
16.30 — Ocalić od zapomnienia sercem i paragrafem
17.00 — Studio Sport
18.00 — Kino Filmów Animowanych: 1. Podróż — prod. polskiej (kolor); 2. Hobby — prod. polskiej (kolor); 3. Jeśli tujrzysz kota — prod. polskiej (kolor); 4. Nieznośne dźwięki — prod. polskiej (kolor)
18.40 — PANORAMA — mag. inf.
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kolor)
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — Tydzień filmów czechosłowackich — Mokre buty mieć — film fab.
22.00 — Polski film dokumentalny — Filmy XVII festiwalu krakowskiego (kolor)
22.30 — 24 godziny (kolor)
22.40 — Wakacje z językiem angielskim, cz. 2.

CZWARTEK — 7 lipca

PROGRAM I

9.00 — Bajkowy poranek telewizji najmłodszych, bajki sprzed lat — Trzy pomarańcze — Sergiusza Michałkowa
10.00 — Szósty lipca — filmowy dramat historyczny prod. radzieckiej, reż. Jurij Karasik
14.30 — Program dnia
14.35 — Wakacyjne Kino Młodych z cyklu: Konfrontacje — Mam tu swój dom — film fab. prod. polskiej, reż. Julian Dziedzina, wyk.: Janusz Strachecki, Zofia Rysiówna i inni (kolor)
16.00 — Obiektyw — program województw: wrocławskiego, jeleniogórskiego, legnickiego, wałbrzyskiego
16.20 — Dziennik (kolor)
16.30 — Waga — program publicystyczny (kolor)
17.00 — Teleferie TDC — a w nich film seryjny TP „Samochodzik i templariusze" odc. pt. Fałszywy brodacz
18.00 — Poligon (kolor)
18.20 — Opowieści reporterów — odc. 1 Moja pierwsza wielka podróż
18.50 — Radzimy rolnikom (kolor)
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kolor)
19.20 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — Teatr Sensacji, Edgar Wallace — Człowiek, który zmienił nazwisko, opracowanie dramaturgiczne Jan Orsza, wyk.: Henryk Bista, Joanna Bogacka, Krzysztof Gordon, Stanisław Michalski, Stanisław Igar, Jerzy Zapiński
21.50 — X Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kołobrzeg 77 — Koncert amatorów (kolor)
22.35 — Dziennik (kolor)
22.50 — Pegaz (kolor)

DYŻURY

Ostre dyżury pełnią: Oddział Chirurgiczny Wojewódzkiego Szpitala z Oddziałem Wewnętrznym i Oddziałem Chorób Oczu, w Gdańsku, ul. Świerczewskiego 1/6.

Stałe dyżury nocne pełnią: Gdańsk, Jaskółcza 16, Gdańsk-Wrzeszcz, al. Zwycięstwa 35; Grunwaldzka 30/32, Oliwa Bitwy Oliwskiej 34; Gdańsk-Przymorze, Obrońców Wybrzeża 3; Sopot, Grunwaldzka 64; Gdynia Śląska 42.

Telefon Zaufania Anonimowy Przyjaciel — tel. 31-00-00 w godz. 16—6.

Poradnia dla kierowców — Automobilklub Morski, Gdynia, ul. I Armii Wojska Polskiego 28, tel. 20-45-20, w g. 18—19.

Numery telefonów alarmowych komend straży pożarnych — Gdańsk, Sopot, Gdynia, Pruszcz Gdański, Starogard — 998.